



## Marcowe otwarcia i zamknięcia filii oraz majowe powroty



Biblioteka Główna

W lutym mieliśmy w Bibliotece całkiem dobry plan, by w marcu udostępnić czytelnikom dwie wyremontowane filie i jedną zupełnie nową, lecz koronowirus zniweczył nasze zamierzenia. Zdążyliśmy 5 marca otworzyć odnowioną Filie nr 45 przy ul. Teligi 24, ale następnej – Biblioteki Głównej przy ul. Powroźniczej 2 – już nie uruchomiliśmy 12 marca, zamknięci z powodu pandemii. Trzecią filię, tę nową – nr 42 przy ul. Agatowej 33 (Osiedle Złocień) oddaliśmy do użytku dopiero 21 maja, czyli prawie dwa miesiące później, niż zakładano.

### Filia nr 45

Kilkumiesięczny remont tej filii obejmował użytkowane od lat wypożyczalnie dla dzieci i dla dorosłych oraz dodatkowe pomieszczenie, wynajęte w ub. roku w Spółdzielni Mieszkaniowej Prokocim Nowy. Te lokale teraz połączono w jedną funkcjonalną całość, zapewniającą przestrzeń dla czytelników w każdym wieku, w tym dla miłośników gier planszowych oraz użytkowników Internetu. Na potrzeby odnowionej filii zakupiono sprzęt komputerowy i kiosk informacyjny,

zainstalowano rzutnik i ekran, urządzono stanowiska do odsłuchu audiobooków, przygotowano też dwa elementarne katalogi ułatwiające czytelnikom wyszukiwanie książek. Dział dla dzieci doposażono w nowe meble.

### Biblioteka Główna

Przeprowadzony etapami kapitalny remont zabytkowego piętrowego dworku z XIX wieku, należącego ongiś do córki Jana Matejki, w którym mieści się Biblioteka Główna, trwał kilka lat. Prace budowlane zakończono pod koniec 2019 r. Wymieniono wszystkie instalacje wewnątrz budynku, przebudowano pomieszczenia sanitarne, zamontowano nowoczesny system oświetlenia, wentylacji i klimatyzacji, zakupiono nowe meble, pozostałe poddano renowacji. Bibliotekę wyposażono w nowy sprzęt komputerowy, zainstalowano kiosk informacyjny. Parter budynku, w którym dokonano modernizacji ścian i podłóg, przystosowano dla osób z dysfunkcjami ruchu, zapewniając im też zewnętrzną windę.

W skład Biblioteki Głównej, istniejącej od 2017 roku w strukturze Biblioteki Kraków, wchodzi Wypożyczalnia dla Dorosłych oraz dla Młodzieży i Dzieci, dla których przygotowano specjalne zaaranżowane pomieszczenie oraz tzw. Informatorium, czyli Czytelnia i Wypożyczalnia informacyjno-

dokończenie na s. 10 →



Filia 45

## Trudne powroty

Wracamy, chociaż nie bez obaw, pod specjalnym rygo-rem sanitarnym i w bardzo ograniczonym zakresie. 8 maja, po konsultacjach z Organizatorem oraz Wojewódzką Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną, w oparciu o rekomendacje Biblioteki Narodowej Biblioteka Kraków rozpoczęła proces stopniowego otwierania swoich filii dla czytelników.

Pandemia pokrzyżowała nasze plany, postawiła pod znakiem zapytania realizację nowych projektów, zmusiła do zawieszenia tych już rozpoczętych oraz odwołania uroczystego otwarcia po remoncie Biblioteki Głównej oraz Filii nr 42 w nowej lokalizacji przy ul. Agatowej. Pokazała też, jak ważną rolę w życiu pełni kultura i nieograniczony dostęp do literatury.

Zgodnie z ogólnopolską akcją #NieZostawiamCzytelnika, zainicjowaną przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, podjęliśmy szereg działań, aby nie tracić kontaktu i wesprzeć Państwa w tym trudnym okresie. Już od 1 kwietnia podwoiliśmy ilość kodów do platformy Legimi, dostępne były kody do Czytelni lbuk.pl oraz platformy książek obcojęzycznych EBSCO. Na Facebooku Biblioteki Kraków można było znaleźć warsztaty prezentujące ciekawe techniki plastyczne oraz rekomendacje książek, które najprawdopodobniej znajdują się w domowych bibliotekach. Po raz pierwszy zorganizowaliśmy też wirtualny Tydzień Bibliotek pt. *Przepis na książkę*, podczas którego zaproszeni goście opowiadali o procesie powstawania książki i specyfice swojego zawodu.

O tym, co udało się zrealizować i jakie atrakcje czekają na Państwa w najbliższych tygodniach, dowiecie się z potrójnego numeru *Informatora*, który właśnie trafia w Wasze ręce.

W imieniu bibliotekarzy dziękuję za słowa wsparcia i Państwa obecność.

Izabela Ronkiewicz-Brağiel

# KONKURS CZYTELNIK ROKU 2020

Czytaj i wypożyczaj w Bibliotece Kraków!  
Zgłoś swój udział i zdobądź tytuł Czytelnika Roku!

Do wygrania m.in. czytniki e-booków, karty подарunkowe, książki, gry planszowe, zaproszenia na wydarzenia kulturalne.

Więcej na [www.biblioteka.krakow.pl](http://www.biblioteka.krakow.pl)  
i w filiach Biblioteki Kraków.



BIBLIOTEKA KRAKÓW • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

## Ważne dla uczestników Konkursu!

Epidemia koronawirusa i związane z nią ograniczenia oraz obostrzenia epidemiologiczne spowodowały czasowe zawieszenie Konkursu, który ponownie rusza od 1 lipca. Dla obecnych uczestników, a jest ich kilkuset, mamy ważne informacje:

- Do końca czerwca pieczętka za wypożyczone książki nie będą wprowadzane do Paszportu Czytelnika.
- Od 1 lipca w filiach biblioteki zaległości „pieczętkowe” będą sukcesywnie uzupełniane na podstawie historii wypożyczeń zapisanej na koncie czytelnika w systemie bibliotecznym SOWA.
- Konkurs Czytelnik Roku 2020 trwa zgodnie z planem do 31 grudnia 2020 r.

Zachęcamy do udziału w Konkursie!

## Krakowska Książka Miesiąca



### Krakowska Książka Miesiąca

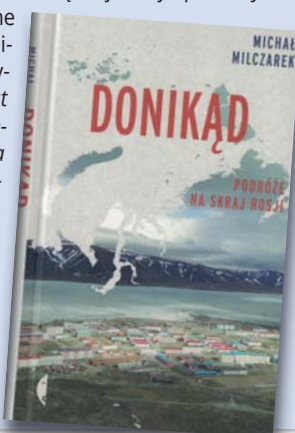
Zanim świat został sparaliżowany przez epidemię wirusa SARS-CoV-2, zdążyliśmy przyznać Nagrodę Krakowskiej Książki Miesiąca Kwietnia Michałowi Milczarkowi za reporterską opowieść *Donikąd. Podróż na skraj Rosji* (Wydawnictwo Czarne, 2020).

Spotkania z ostatnimi laureatami Nagrody – panią Katarzyną Fazan i Michałem Milczarkiem – odbyły się na łączach internetowych Biblioteki Kraków *on line* (można je cały czas odtworzyć).

Laureat kwietniowej Nagrody, Michał Milczarek, na kartach swej książki wiedzie nas na Kamczatkę, Kołymę, także do Oktabriaskiego, Workuty, Ewenkii czy Norylska. Nie spotkamy na trasie wędrówek atrakcji turystycznych, wiekopomnych zabytków, świątyń. Ludzie są przypadkowi, nieoczekujący od życia więcej, niż posiadają. Alkohol jest codziennością. W jednej z podróży na kolejny skraj Rosji, gdzie nie dochodziły żadne środki lokomocji, autora zabrał jadący na pobliski wiejski cmentarz kierowca, który zaczął myśleć o życiu wiecznym, wieszcząc, że koniec jest bliski. *Ukraina wywołała wojnę, Ameryka nią steruje, w Europie upadek i geje, a na Syberii nie ma zimy...* Dzisiaj możemy jeszcze dodać – a na całym świecie panuje wirus SARS-CoV-2.

Mamy nadzieję, że po wakacjach jury Nagrody Krakowskiej Książki Miesiąca będzie mogło wznović obrady, a spotkania z autorami uhonorowanych książek znowu wrócą do Sali Fontany w Klubie Dziennikarzy Pod Gruszką Biblioteki Kraków.

Janusz Paluch



# BIBLIOTEKA KRAKÓW 2019 w liczbach

## ZBIORY

**1 213 596** KSIĄŻEK  
**30 903** AUDIOBOOKÓW



### Dostęp do e-booków

Legimi, Wolne Lektury,  
IBUK Libra, EBSCO



Kupiliśmy **34 637** nowości



Dostaliśmy od Was  
**43 099** publikacji

## NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE KSIĄŻKI

ilość wypożyczeń



**Kropla nadziei**  
Katarzyna Michalak

**682**



**Nieodnaleziona**  
Remigiusz Mróz

**693**



**Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek**  
Justyna Bednarek

**679**

<b>Lew, czarownica i stara szafa</b> C. S. Lewis	<b>661</b>
<b>Promyk słońca</b> Katarzyna Michalak	<b>651</b>
<b>Szkoła latania</b> Janusz Christa	<b>647</b>
<b>Gwiazdka z nieba</b> Katarzyna Michalak	<b>646</b>
<b>Testament</b> Remigiusz Mróz	<b>636</b>
<b>Kasacja</b> Remigiusz Mróz	<b>625</b>
<b>Zerwa</b> Remigiusz Mróz	<b>622</b>

## KTO WYPOŻYCZA NAJWIĘCEJ KSIĄŻEK

25-44 lat	<b>33.87%</b>
powyżej 60 lat	<b>17.81%</b>
45-60 lat	<b>17.72%</b>
6-12 lat	<b>11.26%</b>
20-24 lat	<b>7.28%</b>
16-19 lat	<b>4.58%</b>
13-15 lat	<b>4.57%</b>
do 5 lat	<b>2.91%</b>

**152 209**

Aktywnych  
czytelników

wzrost **3,12%**  
w porównaniu z 2018





fol. Archiwum BK

## Biblioteka w Tyńcu

Biblioteka w Tyńcu została utworzona około 1957 roku, o czym świadczą pierwsze dzienniki biblioteczne. Funkcjonowała wówczas jako Gromadzka Biblioteka Publiczna. Pierwszym znanym z nazwiska bibliotekarzem był Adam Zawada, który prowadził Dzielnicową Bibliotekę Publiczną od 1978 roku. 1 marca 1982 roku kierownictwo biblioteki objął Eugeniusz Nowak, a od 16 listopada 1984 roku do 1 października roku 1990 bibliotekę prowadziła Barbara Spólnik.

Następnie tyńska biblioteka została przekształcona w Filie nr 8. Od 1 października 1990 roku do kwietnia 2008 roku placówką kierowała Maria Kliś, po czym jej stanowisko objęła Izabela Bubak, która prowadziła bibliotekę do listopada 2018 roku. Po niej kierownictwo przejęła Ewelina Janus.

Od 1 stycznia 2017 roku, z połączenia czterech dzielnicowych bibliotek publicznych, powstała Biblioteka Kraków. Biblioteka w Tyńcu działa odąd jako Filia nr 30.

Księgozbiór tyńskiej filii liczy obecnie 8891 woluminów i stale rośnie dzięki zakupowi nowości wydawniczych oraz pozycji cieszących się szczególną poczytnością. Biblioteka jest otwarta dla czytelników trzy dni w tygodniu, od środy do piątku. Oferuje literaturę piękną dla dorosłych, książki dla dzieci i młodzieży, lektury szkolne, a także książki naukowe i popularnonaukowe z różnych dziedzin wiedzy. W czytelni dostępne jest czasopismo *Newsweek*.

Dużym zainteresowaniem cieszą się kody do platformy Legimi udostępniającej ebooki. W bibliotece można również bezpłatnie skorzystać z Internetu.

Filia współpracuje z lokalnym Przedszkolem nr 133 oraz Szkołą Podstawową nr 132.

Popularnością cieszą się spotkania z przedszkolakami w cyklu Głośne Czytanie, a także prelekcje dra Artura Chojnackiego ze Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa na temat zabytków.

Ewelina Janus



fol. Archiwum BK

## GODZINY OTWARCIA FILII

od 15 czerwca do odwołania

poniedziałek | godz. 12:00 - 15:30  
środa | godz. 16:00 - 19:00  
piątek

przerwa techn. | godz. 15:30 - 16:00

wtorek | godz. 8:30 - 11:30  
godz. 12:00 - 15:30  
przerwa techn. | godz. 11:30 - 12:00

czwartek | godz. 12:00 - 15:30

**Uwaga!**

**W soboty będą czynne:**

**Biblioteka Główna, Filie nr 15, 16, 45, 56**  
**w godz. 10:00 - 15:00**

[www.biblioteka.krakow.pl](http://www.biblioteka.krakow.pl)

## Biblioteka Kraków w czasie pandemii



fol. Archiwum BK



## Co to za zwierzę? Czy już wiesz?

To dziwna historia. O pewnym zwierzęciu. Początek historii jest gdzieś  
Na wieszaku. Ten wieszak jest inny niż większość wieszaków.  
Na tamtych są ciuchy – lecz nie ma zwierzątek.



**K**siążka *Historia zwierzątko z wieszaka*, wydana przez Wydawnictwo Bajka w serii *Kartonówki dla ciut starszych*, to ciekawa historia opowiadająca o tajemniczym zwierzątku, autorstwa Doroty Gellner. Laureatka nagrody Orderu Uśmiechu w bardzo ciekawy i zabawny sposób przedstawia tajemnicze stworzonko, które zamiast w jaskini czy lesie znajduje schronienie w... szafie. I to nie byle jakiej, bo w garderobie pewnej księżniczki, ku jej zaskoczeniu i przerażeniu. Na pomoc królowi ruszają strażnicy i królewski kot, który bierze przybysza za myszkę. Ale, ale mysz przecież nie ma skrzydeł. Kim więc jest nieznanne stworzonko, które-

go tak wszyscy się boją? I jak skończy się ta zabawna historyjka? Przekonajcie się sami. Rymowane i pełne dowcipu teksty wpadają w ucho i zainteresują nawet najbardziej wybrednego małego czytelnika. Ta krótka, zabawna, rymowana historyjka upiękuszona jest świetnymi ilustracjami autorstwa Beaty Zdęby. Zachęcam do sięgnięcia po tę książkę oraz inne z tej serii. Naprawdę warto.

Anna Jędrzejowska

Gellner D., *Historia zwierzątko z wieszaka*. Warszawa: Bajka, 2019.

## Nie i już!

**C**ałkiem niedawno w moje ręce trafiła kolejna książka, przepięknie zilustrowana przez Annick Masson, z tekstem napisanym przez Marie-Isabelle Callier, która zanim poświęciła się pisaniu książek dla dzieci, przez 12 lat zajmowała się grafiką i ilustracją reklamową.

*Nie, nie, nie!* to picturebook przedstawiający historię Julki – dziewczynki, która uwielbia się bawić i nie lubi, kiedy ktoś lub coś jej w tym przeszkadza. W związku z tym neguje wszystkie prośby mamy o posprzątanie zabawek, umycie rąk czy zabranie się do posiłku. Zupełnie jakby mieszkał w niej mały potworek, który zawsze mówi „nie”.

Ta krótka opowiadanka to książka idealna dla małych buntowników. Pomaga zrozumieć, że każdy ma podobne obowiązki i w prosty sposób pokazuje, że pewne rzeczy po prostu muszą zostać zrobione. Jest także o tym, że czasem nie doceniamy tego, co mamy i żeby



coś docenić, musimy za tym zatęsknić. Warto czasem zastanowić się, czy (nawet my, dorośli!) potrafimy uzmysłowić sobie, ile robimy dla nas inni.

Anna Ochenkowska-Olczak

Callier M.I., Masson A., *Nie, nie, nie!*, Ożarów Mazowiecki: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Handlowe ARTI, 2019.

## Oleś i Pani Róża

**W**ojny od zawsze nosły ze sobą cierpienie, tragizm, głód i śmierć ludzi. Wywołane przez dorosłych z rozmaitych pobudek, przyczyniały się do cierpienia całego społeczeństwa, w tym niewinnych dzieci. U ocalałych wspomnienia tego okrutnego czasu odciskały znaczące piętno na psychice i życiu.

Na polskim rynku wydawniczym pojawiają się coraz to nowsze pozycje dotyczące czasów wojny, przeznaczone dla młodego czytelnika. Jedną z nich jest książka znanej pisarki Anny Janko, pod tytułem *Oleś i Pani Róża*, wydana przez Wydawnictwo Literackie.

Róża ma 9 lat i jest prawnuczką tytułowego Olesia, właściwie Aleksandra. Wspólnie z mamą opiekują się starszym, schorowanym członkiem rodziny. Książka ma formę pamiętnika dziewczynki, w którym zapisuje m.in. wojenne losy swojego pradziadka. Kilkuletni Oleś wraz z innymi mieszkańcami wioski zostaje wysiedlony. Rozdzielony z ukochaną mamą trafia do obozu przejściowego w Zwierzyńcu. Tam uczy się życia w nowych, niezwykle trudnych warunkach. Dzieciom dokuczał głód, świerzb, wszy, przede wszystkim jednak brak rodziców. Obózowa rzeczywistość była okrutna, opowieści Dziadka wielokrotnie przeplatają łzy. Świątecznym wśród tych wspomnień jest autentyczna postać Róży Zamoyskiej, która, ryzykując własne życie, zawoziła małym więźniom jedzenie. Wraz z mężem zorganizowali brawurową akcję uratowania z obozu blisko pół tysiąca dzieci. *To był anioł z nieba, który przychodził do piekła, tak powiedział Dziadzio, Anioł Dobroci.*



*Oleś i Pani Róża* to niezwykła i bardzo potrzebna książka. Nie ulega wątpliwości, że dla wielu współczesnych dzieci wojna staje się pojęciem abstrakcyjnym, niezrozumiałym. Nam, rodzicom, coraz ciężiej porusza się tematy z nią związane. Nie chcemy obarczać dzieci okrucieństwem minionych czasów. Zaś każdego dnia odchodzą świadkowie tamtych czasów, a wraz z nimi wspomnienia.

Książka autorstwa Anny Janko, opatrzona wymownymi ilustracjami Uli Bruno, jest doskonałym pomysłem, jak przedstawić pociechom ten trudny temat. Warto czytać takie pozycje, warto rozmawiać – tym samym przyczyniamy się do ocalenia od zapomnienia tych wydarzeń i osób, które ryzykowały swoim życiem, tak jak małżeństwo Zamoyskich.

Dorota Bojczko

Janko A., *Oleś i Pani Róża*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.

## WCZYTAJ SIĘ!

Zapraszamy do prenumeraty „Krakowa” w roku 2020



Kontakt: redakcja@biblioteka.krakow.pl

tel. 12 618 91 20, 661 22 82 82

www.miesiecznik.krakow.pl

Wpłaty: 24 1020 2892 0000 5102 0677 8528



# Tydzień Bibliotek w Bibliotece Kraków

## Przepis na książkę

Odbywający się od kilkunastu lat w maju ogólnopolski Tydzień Bibliotek, doroczne święto bibliotekarzy i czytelników, w tym roku mimo atrakcyjnego tytułu – *Zasmakuj w bibliotece* – musiał zmienić formułę ze względu na panującą pandemię, która spowodowała zamknięcie bibliotek.

W Bibliotece Kraków wykorzystaliśmy tę okoliczność do zrealizowania filmowego miniseriale pt. *Przepis na książkę*. To sześcioczęściowy cykl spotkań z osobami uczestniczącymi w procesie powstania i promocji książek,

które podczas rozmów nagranych w filiach Biblioteki Kraków (nr 3,10, 46 i 56 oraz Biblioteka Główna) odsłaniały kulisy swojej pracy. Opowiadali o niej zaproszeni przez nas pisarze, ilustratorzy i projektanci, wydawcy oraz tłumacze, a także krytycy i recenzenci. Każdy z odcinków trwa około jednej godziny, premiera każdego z nich na FB Biblioteki Kraków w trakcie Tygodnia Bibliotek, począwszy od 8 maja, o godz.18.00. Wszystkie odcinki cyklu *Przepis na książkę* są dostępne na YouTube.



Od lewej: K. Maziarz, M. Zając, A. Gregorczyk

## Tytuły sześciu spotkań i osoby w nich uczestniczące:

- *Proces wydawniczy od kuchni* – z wydawcami: Jolantą Korcuć – red. naczelną Wydawnictwa Literackiego, i Przemysławem Dębowskim z wydawnictwa Karakter, grafikiem i autorem 500 okładek, rozmawiała Ludmiła Guzowska.
- *Przepis na dobry przekład* – konwersację z Małgorzatą Kafel, autorką ponad 30 przekładów, i Tomaszem Kwietniem, tłumaczem i przewodniczącym oddziału Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury, poprowadziła Paulina Małochleb, krytyczka i blogerka literacka.
- *Kulinarny duet. O owocnej współpracy autora i ilustratora* – rozmowę z autorkami książki dla dzieci *Trochę bajki o Stanisławie Wyspiańskim* Katarzyną Maziarz (tekst) i Małgorzatą Zając (ilustracje), która otrzymała Nagrodę Żółtej Cizemki w 2019 r., moderowała Anna Gregorczyk.
- *O jedzeniu oczami: jak zaprojektować piękną książkę?* – z Wojciechem Kwietniem-Janikowskim, projektantem grafiki użytkowej i książek, oraz z Marcinem Hernasem, projektantem graficznym i głównym



Od lewej: J. Korcuć, P. Dębowski, L. Guzowska



Projekt plakatu: Anna Sowińska

- grafikiem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, rozmawiała Aleksandra Suława.
- *Jak zaspokoić apetyt młodego czytelnika?* – Agnieszka Fulińska i Aleksandra Kłęczar, autorki cyklu książek dla młodzieży *Dzieci dwóch światów* (Wyd. Galeria Książki), opowiadały, jak stworzyć historię, która wciągnie młodego czytelnika. Prowadzenie – Joanna Pękała.
- *Na deser: czy krytyk krytykuje a blogger reklamuje?* – gospodarzem spotkania z Anną Marchewką, literatu-

roznawczynią i krytyczką literacką, oraz Anną Maślanką, blogerką literacką i tłumaczką, był Jan Burnatowski, literaturoznawca i krytyk literacki, sekretarz redakcji *Czasu Literatury*.

Partnerzy Projektu *Przepis na książkę*: Wydawnictwo Literackie, Wydawnictwo Karakter, Wydawnictwo Galeria Książki

Piotr Wasilewski  
Foto: Archiwum BK



Od lewej: A. Suława, W. Kwietni-Janikowski, M. Hernas

Polecamy młodzieży

## Są takie wyspy

Dwunastego kwietnia mija setna rocznica urodzin Anny Kamieńskiej – poetki, pisarki, tłumaczki – która przez blisko dwadzieścia lat swojej pracy twórczej pisała dla dzieci i młodzieży. W 1970 roku ukazała się łącząca wątki podróżnicze z konwencją fantastyczną powieść zatytułowana *Są takie wyspy*. Jej uniwersalna wymowa, pełna metafor i wnikliwych spostrzeżeń fabuła znakomicie bronią się przed upływem czasu.

Emerytowany profesor Melchior Szpak postanawia zacząć odpowiadać na wszystkie pytania i *perswadować wszystkim wszystko*. Zaczyna zatem przyjmować w swoim mieszkaniu tych, którzy mają jakieś życiowe wątpliwości i pytania dotyczące otaczającego ich świata. Szybko zyskuje rozgłos i poważanie, ponieważ *trafia zawsze w najważniejszy ton i mówi właśnie to, co trzeba, żeby było powiedziane*. Przychodzą do niego dzieci, dorośli, a także młodzi, zagubieni ludzie, dla których dom profesora staje się miejscem spokoju i wytchnienia od często trudnej rzeczywistości. Czują się niezrozumiani, samotni i opuszczeni. Profesor słucha ich z uwagą, dzieli się wiedzą, organizuje im zajęcia. Zabiera ich także na niezwykłą wycieczkę. Uważa, że *nie trzeba wcale jechać daleko, żeby zobaczyć rzeczy niezwykle, a każdy z nas ma do odkrycia własną wyspę, swoją jedyną wyspę*. Wkrótce bohaterowie wyruszają, by odkryć swe wyspy – miejsca spełnionych marzeń i pragnień. *Niektórzy znajdują to, czego szukają. A niektórzy uważają, że celem jest samo szuka-*



*nie* – jak zwykł powtarzać im profesor Szpak. Za sprawą wyobraźni uczestnicy wyprawy mogą stać się kimś innym i pokonać swoje słabości. Kiedy wyspy znikają, okazuje się, że *wszystko nosimy w sobie*, a to, co nierealne, przynosi zupełnie realne skutki. Odwiedzając kolejne lądy, młodzi ludzie odnajdują drogę do samych siebie. *Każdy musi być chociaż przez krótki czas w ciągu dnia sobą. Bo człowiek w ciągłej krzątaninie i w zwykłym planie dnia jest ciągle inny, coraz inny, zapomina o tym kimś, kto siedzi w samym środku i cierpliwie czeka, żeby dopuścić go do głosu* – zauważa jeden z bohaterów powieści.

*Są takie wyspy* to wciągająca gra wyobraźni, z elementami powiastki filozoficznej, traktująca o przyjaźni oraz odwadze w drodze do samopoznania i pokonania własnych ograniczeń. Przede wszystkim jest to jednak niezwykła opowieść o sile marzeń, dedykowana nie tylko tym, którzy swoje wyspy dopiero odkrywają, ale także tym, których wyspy pokryły się kurzem.

Ewa Cywińska

Kamieńska A., *Są takie wyspy*, Warszawa: Nasza Księgarnia, 1970.

Polecamy dorosłym

## Nadzieja w czasie zagłady

W trudnych czasach dobrze czytać książki, które niosą pociechę, pokazują, jak przetrwać, jaką postawę przyjąć. Na pewno nowość wydawnicza – powieść Magdy Knedler *Położna z Auschwitz*, inspirowana prawdziwą historią Stanisławy Leszczyńskiej, niesie nadzieję. Polska położna odebrała tysiące porodów, podczas których nie umarła żadna więźniarka i żadne dziecko. Nazywana „Mamą” robiła wszystko, by chronić dzieci przed okrutnymi eksperymentami doktora Mengele, nie zgadzała się ich zabijać. *Nie, nigdy. Nie wolno* – to była jej dewiza, narażała przez ten sprzeciw własne życie. W warunkach obozowych bez leków, narzędzi, nawet wody, na starym piecu przykrytym derką położna z Łodzi przyjmowała porody, często będąc w stanie skrajnego wyczerpania, modląc się ciągle o życie i zdrowie przyjmowanych dzieci. Była jak święta, bo nie potrafiła nie nawidzić krzywdzących.

Książka Magdy Knedler wprowadza nowoczesną narrację, która pomaga czytelnikowi przyswoić tę prawdziwą, ale odległą czasowo historię. Powieść pisana jest z perspektywy drugiej bohaterki, ciężarnej kobiety, która trafia do Auschwitz pod opiekę Stanisławy Leszczyńskiej i uratuje siebie wraz z dzieckiem. Po wojnie odreagowuje traumę poprzez sztukę, zostaje rzeźbiarką. Postać położnej została wykreowana na podstawie wspomnień kilku więźniarek Birkenau, piszących po wojnie do niej listy z podziękowaniami. Opis rzeźb zainspirowany został pracami m.in. Aliny Szapocznikow i Józefa Szajny.



Niezwykła powieść nie powstałaby, gdyby nie *Raport położnej z Oświęcimia*, który można było przeczytać w *Przeglądzie Lekarskim* z 1965 roku. Stanisława Leszczyńska podzieliła się swoimi wspomnieniami i wiedzą. Powieść Magdy Knedler składa się z pięciu części. Każda z nich, na tle pasków z oświęcimskiego pasiaka, ma umieszczony na pierwszej stronie jeden tajemniczy wyraz. Składamy z tego zdanie: *Przybądź choć w jednym pantofelku*. Kto i po co ma przybyć? Dlaczego to zdanie niesie nadzieję? Tego dowiemy się po przeczytaniu niezwykłej powieści, świadectwa czasów, o których trzeba ciągle przypominać.

Małgorzata Kulisiewicz

Knedler M., *Położna z Auschwitz*, Kraków: Wydawnictwo MANDO, 2020.

## SALON literacki on-line Biblioteki Kraków

18 VI *Jak pisać, Panie radco?* Artur Czesak

24 VI *Gdzie leży trup pogrzebany...* „Kryminalne” Warsztaty Literackie

25 VI *Kantor. Nie/Obecność* Katarzyna Fazan  
NAGRODA Krakowska Książka Miesiąca

@ Klub Dziennikarzy Pod Gruszką Biblioteki Kraków | Grupa FB @ Peron Literacki Biblioteki Kraków



## Mózg w cyfrowym świecie

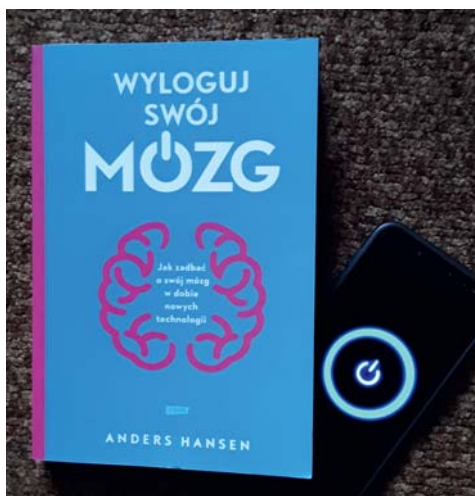
Czy zdawaliście sobie sprawę z tego, że to ewolucja wyposażała nas w zamiłowanie do plotkowania? Czy wiecie, że jesteśmy genetycznie zaprogramowani, aby woleć to, co *być może*? Czy przypuszczaliście, że *multitasking* to tak naprawdę mit? Te i wiele innych ciekawych zagadnień porusza książka pt. *Wyloguj swój mózg* Andersa Hansena – szwedzkiego psychiatry i uznanego eksperta medycznego.

Autor przede wszystkim udziela odpowiedzi na pytanie, jak korzystać z nowych technologii tak, aby zachować zdrowie fizyczne i psychiczne, a zwłaszcza dbać o swój mózg. W przystępny sposób przedstawia, jak zjawiska zachodzące we współczesnym świecie *pełnym szybkich kliknięć* wykorzystują te mechanizmy, w które natura wyposażała nas na drodze ewolucji, przy okazji uświadamiając nam, jak wiele rzeczy dzieje się bez udziału naszej woli i świadomości.

Jakie procesy zachodzą w naszym organizmie, kiedy sięgamy po nowe technologie? Co ma wspólnego depresja z genetycznym uwarun-

kowaniem przetrwania i odpornością organizmu? Kto i w jaki sposób hakuje nasze mózgi? Dlaczego odczuwamy lęk i stres? Wszystkie te kwestie (i nie tylko) łączy w spójną całość ta niezwykle interesująca lektura, którą (pomimo iż jest to książka popularnonaukowa) czyta się jak dobrą powieść. Szczegółowo polecam.

Anna Ochenkowska-Olczak



Hansen A., *Wyloguj swój mózg*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2020.

## Ślad każdego z nas

*Życie jest bardziej jak zbiór opowiadań. Poszarpane, nieprzewidywalne.*

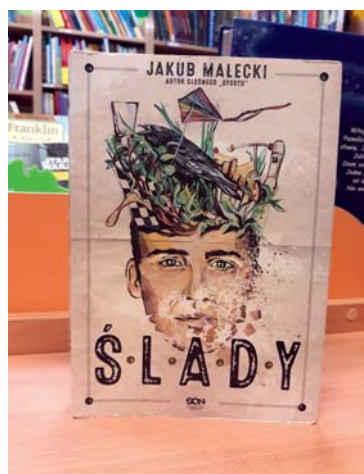
Nieważne, co robimy, a czego nie, czy jesteśmy bogaci czy wręcz przeciwnie; nieistotne, ile złamiemy serc, gdzie pojedziemy, jakie doświadczenia zdobędziemy. I tak to, co po każdym z nas zostanie, to *zaledwie kilka bladych śladów*. Taką tezę zdaje się przekazywać nam Jakub Małecki w swojej książce *Ślady*. I chociaż zwykle unikam opowiadań – nie przepadam za tą formą prozy – te przeczytałam z wielką przyjemnością i wzruszeniem.

Autor, tworząc interesującą konstrukcję literacką, zabiera nas w podróż po fragmentach życiorysów bohaterów, które przeplatają się, tworząc kombinację radości, smutku, tęsknot, miłości, bólu, strachu, irytacji, nadziei i rozczarowań. Są więc mozaiką tego, na co składa się egzystencja każdego z nas, a dodatkowo podkreślają prawdę zawartą w krótkim tytule – każdy człowiek zostawia ślady w życiu tych, których napotka na swojej drodze.

Jakub Małecki z typową dla siebie subtelnością i nostalgią pisze o rzeczach niezwykle ważnych, cza-

sem trudnych. Porusza przy tym najcenniejsze struny ludzkiej duszy i przy całej swej twórczej delikatności jest również bardzo dobitny. To spora dawka pięknej prozy, którą gorąco polecam.

Anna Ochenkowska-Olczak



Małecki J., *Ślady*, Kraków: Wydawnictwo SQN, 2016.

## Pamiętajmy o Orwellu (1903–1950)



Z początkiem roku minęła 70. rocznica śmierci Geорга Orwellu, angielskiego pisarza, eseisty, reportera, krytyka literackiego i felietonisty. Intelktualisty, którego życie i twórczość wskazywały niezbicie na potrzebę politycznego zaangażowania.

Świadectwem są jego najbardziej znane, wymowne książki – *Folwark zwierzęcy* (1945) i najsłynniejsza powieść 1984 (napisana na rok przed śmiercią), stanowiące satyryczne podsumowanie doświadczeń ich autora z ideologiami zniewalania narodów, zdobytymi przez niego podczas wojny domowej w Hiszpanii, w której uczestniczył przez pół roku – z bronią w ręku – po stronie republikańskiej. Tam zetknął się w praktyce z komunizmem, tam odkrył niebezpieczeństwa totalitaryzmu, czemu dał wyraz w głośnym reportażu-refleksji *Hołd dla Katalonii* (1939).

Wymienione tytuły książek urodzonego w Bengalu Erica Blaira, bo tak brzmi prawdziwe nazwisko ich autora (Orwell to literacki pseudonim), po jego śmierci stały się niezwykle popularne. Przetłumaczono je na wiele języków, a uderzający w mit sowieckiego *Folwark...* i prorocza powieść 1984, czyli *ostrzeżenie przez przyszłość*, jak napisał sam Orwell, zostały również sfilmowane.

Orwell przestrzegał zdecydowanie przed niebezpieczeństwem totalitaryzmu, był zdania, iż *należy się liczyć z ryzykiem, iż totalitaryzm stanie się zjawiskiem powszechnym*. W swojej publicystyce przekonywał, że *państwo totalitarne stara się kontrolować myśli i uczucia swoich obywateli, przynajmniej w takim zakresie, w jakim kontroluje ich czyny*; wskazywał na cechę

charakterystyczną takiego państwa: *mimo że kontroluje ono myśli, nie ustala ich raz na zawsze. Ustanawia dogmaty, a potem zmienia je z dnia na dzień. Dogmaty są mu nieodzowne, ponieważ żąda od swoich podwładnych bezapelacyjnego posłuszeństwa, nie może jednak uniknąć zmian, tych bowiem wymaga interes władzy. Stwierdza, że jest nieomylny, a jednocześnie atakuje samo pojęcie prawdy obiektywnej*.

Pisarz miał odwagę nazywania rzeczy po imieniu, bronił swojej niezależności, prawa do bezstronności. Wnikliwie obserwował, ale też penetrował i weryfikował dostępne mu źródła informacji. Pisząc przedmowę do jednego z wydań *Folwarku zwierzęcego* stwierdził: *Nigdy nie byłem w Rosji i moja wiedza o niej opiera się wyłącznie na tym, czego można się dowiedzieć z lektury książek i gazet*. Przy okazji – jaka wtedy musiała być owa prasa i jakimi wartościami się kierować, chciałoby się zapytać, nawiązując do sytuacji współczesnych mediów i ich zachowań.

Orwell mimo trapiących go w ostatnich latach krótkiego życia chorób (gruźlica oraz zapalenie płuc) na trwałe zapisał się w światowej literaturze. Z jego pisarskiego dorobku warto tu wymienić jeszcze zbiór esejów *W brzuchu wieloryba* (1940). Atutem jego tekstów jest nieprzemijająca atrakcyjność i aktualność. Dlatego należy o nim pamiętać i sięgać po jego utwory przestrzegające, wtedy i dziś, przed rozmaitymi dyktatorami (a kandydatów na nich nie brak) oferującymi nam *wspólnie życie!*

Piotr Wasilewski



## Tajemnica sprzed lat

Przełóżając publikacje na temat niedawno wydanych książek, natrafiłam na rekomendację *Córki zegarmistrza* Kate Morton. Przyznam, że słyszałam wiele dobrego o tej autorce, jednak nigdy wcześniej nie sięgnęłam po którąś z jej książek, aż do teraz. I muszę przyznać, że jestem mile zaskoczona. Misternie splecioną fabułą, charakterystyczne, intrygujące postacie, wątek kryminalny, nieco metafizyki i fantastyki.

Akcja książki rozgrywa się w Anglii, autorka przenosi nas w czasie, przepłata wiek XIX i XX oraz współczesność – to bardzo ciekawa koncepcja powieści. Morton w sposób umiejętny i przemyślany lawiruje między cza-

sami i łączy losy wielu bohaterów. Jedną z głównych postaci jest Elo-die Winslow, młoda archiwistka, która, porządkując dokumenty, w jednym z archiwizowanych pomieszczeń znajduje torbę. Niezwykle znalezisko zawiera w sobie szkicownik i starą portretową fotografię.

Zaintrygowana rysunkami, przedstawiającymi znany jej z opowieści rodzinnych dom, oraz portretem młodej kobiety trafia na pełną tajemniczych zdarzeń historię, która ma związek z piękną wiktoriańską posiadłością Birchwood Manor, położoną w malowniczym Oxfordshire. Tam w 1852 roku znany malarz Edward Radcliffe przybywa wraz ze znajomy-



mi, by szukać natchnienia. W zagadkowych okolicznościach ginie wówczas narzeczona artysty, znika także klejnot rodziny i pewna tajemnicza kobieta.

Co tak naprawdę wtedy się stało? I dlaczego dawna sprawa musiała czekać aż sto sześćdziesiąt pięć lat na rozwiązanie? Ciekawie prowadzona narracja wciąga i zachęca do czytania i poznawania tajemniczej historii sprzed lat. Zaskakująca jest też jedna z bohaterów (narratorka), ale o niej dowiecie się więcej, czytając tę niezwykłą powieść.

Anna Jędrzejowska

Morton K., *Córka zegarmistrza*, Warszawa: Albatros, 2019.

### Sonda: o książce i bibliotece

#### Czy naukowcom i pisarzom biblioteki publiczne mogą być potrzebne?

Biblioteki publiczne, od kiedy zamieszkałam w Krakowie, były jednym z ważniejszych dla mnie, a później moich dzieci, miejsc. Najpierw na Podgórzu, a potem w Nowej Hucie, gdzie mieszkaliśmy przez dziesięć lat. Za córką powtarzam, że to moja dzielnica! Zresztą nowohuckie wątki w moich powieściach to nie przypadek.

#### Jak wygląda Pańska biblioteczka domowa?

Jest najważniejszym meblem! Wciąż rozrasta się i anektuje kolejne ściany przepastnymi regałami, na których piętrzą się książki. Biblioteka domowa profesora od literatury jest bardzo różnicowana. Mamy wspólny kłopot z żoną, która też jest pracownikiem naukowym (teatrolóżką), by naszą bibliotekę uporządkować. Każdy ma inne projekty co do katalogowania i ustawiania książek na regałach. Biblioteka dla mnie jest też elementem o charakterze emocjonalno-mentalnego nacisku, ponieważ moje biurko stoi między dwoma regałami. Jestem pod stałą presją książek, które przywołują mnie do porządku i uzmysławiają, że to, co piszę, musi być dobre...



foto: Krzysztof Lis

## Krzysztof A. Zajac

#### Tak potężną bibliotekę dzisiaj można jednak zmieścić w przenośnym komputerze...

A jeśli w komputerze wyczerpie się bateria? Albo padnie dysk? Kiedyś myślałam, że przyszłość książek to ebooki i audiobooki, ale chyba nie. Papier jest magiczny. To, że bierzesz do ręki książkę, jako przedmiot materialny, i masz ją przy sobie w każdym momencie – w pracy, w podróży, na spacerze, to jest niesłychanie ważne i takie egzystencjalne. Książka jest tak zrośnięta z moim życiem, że nie umiem sobie bez niej choćby jednego dnia wyobrazić.

Kiedyś zapisywałam, co pamiętam z najwcześniejszego dzieciństwa. Były to dwie rzeczy: zegar nad łóżkiem dziecinnym, którego dźwięk do dzisiaj mam w uszach, i pierwsza bajeczka, którą oglądałam jako małe dziecko. Do dzisiaj mam przed oczyma tamte obrazki. To była bajka o zajączku, wesołym i niefrasobliwym, który nie przygotował się do zimy. Nie wiedział, co to jest zima. Kiedy spadł śnieg, zajączek chodził po lesie biedny i głodny, ratowały go jemioluski suszonymi jarzębinami. A on zmarznięty płakał, że nie wie, co ma robić. Ten literacki zajączek skutecznie naznaczył całe moje życie...

Rozmawiał: Janusz M. Pluch

Krzysztof A. Zajac, profesor polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, literaturoznawca, kulturoznawca, tłumacz, pisarz. Autor znakomitej kryminalnej trylogii grobiańskiej: *Ludzie w nienawiści*, *Mroczny krąg* oraz *Z otchłani*. Pierwszy tom trylogii pomorskiej, *Wiatraki*, ukazał się w 2018 roku i zdobył tytuł Krakowskiej Książki Miesiąca. Właśnie ukazał się tom drugi pt. *Skowyt nocy*.

## Walka o magię w Tir Alainn

Anne Bishop to pisarka z dobrym warształem, niesamowitą wyobraźnią, a jej książki na długo pozostają w pamięci czytelnika. Proza autorki nie jest jednak dla każdego ze względu na zamiłowanie do wprowadzania dość śmiałych opisów miłosnych czy dialogów z różnymi erotycznymi podtekstami. Chociaż tego typu scen w książce nie ma wiele, to bohaterowie nie mają zahamowań przed mówieniem o pewnych rzeczach wprost. Nie jest to mimo wszystko literatura erotyczna.

*Filary świata* to głównie literatura fantasy, odwołująca się do starych wierzeń, gdzie matka natura odgrywa najważniejszą rolę i to jej zawdzięczamy całą magię tego świata. Amerykańska pisarka po raz kolejny tworzy świat brutalny, pełen przemocy i trudny do życia, ale równocześnie tajemniczy oraz piękny.

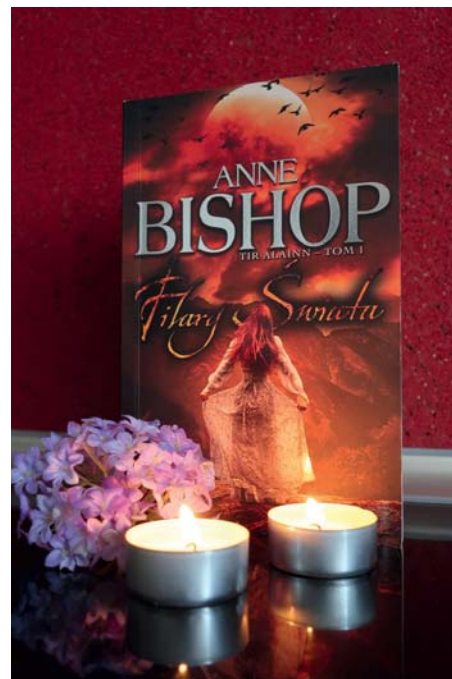
Protagonistka Ari żyje w leśnej chacie, odrzucona przez społeczność Ridgeley, ponieważ jest wiedźmą. Jej rodzina od pokoleń opiekuje się Starym Miejscem, obszarem, w którym granica między światem rzeczywistym i duchowym jest najcieńsza. Jej nielatte życie komplikuje się jeszcze bardziej podczas rytuału Letniego Księżyca, kiedy dochodzi do osobliwego spotkania. Od tej pory na drodze Ari stoi dwóch mężczyzn. Wieloletni przyjaciel Neall oraz Lucian, sam Światły, będący Lordem istot zwanych Fae. Każdy z nich ma do zaferowania zupełnie coś innego zarówno w sferze uczuć, jak i wizji wspólnej przyszłości. Którego z nich Ari wybierze?

Co więcej, za rogiem czai się kolejne zagrożenie w postaci Mistrza Inkwizycji – Adolfo. Czy po przybyciu do wioski Czarnych Płaszczy znajdzie się ktoś, kto stanie w obronie czarownicy? Czy drogi Fae oraz Ari przecięły się przypadkiem? Czy bohaterowie odkryją prawdę o Filarach Świata? Przeczytajcie sami.

Warto zauważyć, że *Filary świata* to debiutancka powieść Anne Bishop (mimo że w Polsce wydana dopiero w 2019 r.). Początkowo może być trudno zgłębić przedstawiony świat, ale jestem przekonana, że – tak jak miało to miejsce w moim przypadku – czytelnik szybko da się porwać opowiadanej historii.

Agnieszka Bisikiewicz

Bishop A., *Filary świata*, Kraków: Wydawnictwo Ininitium, 2019.





## Neuroshima Hex 3.0

Czy pisanie o grze osadzonej w świecie postapokaliptycznym to na pewno dobry pomysł w aktualnej sytuacji? Zdecydowanie! *Neuroshima Hex 3.0* nie tylko tematyką fantastycznie wpisuje się w panującą epidemię. Proste zasady, a jednocześnie wiele wariantów rozgrywki zapewni graczom zajęcia na długie godziny kwarantanny.



*Neuroshima Hex 3.0* może się poszczycić zarówno w Polsce, jak i na całym świecie dużą popularnością. Za edycję polską odpowiedzialne jest wydawnictwo Portal, a projektem zajmuje się Michał Oracz. W naszym kraju tworzone są wojewódzkie Ligi, a gracze rozgrywają turnieje prowadzące ich do Mistrzostw Polski. Pojawiają się nowe armie cały czas modyfikując rozgrywkę, dając możliwość nieustannego rozwoju gry. Choć domyślnie partia *Neuroshimy Hex 3.0* to pojedynek, jest możliwość rozgrywania jej w więcej osób (do 6) lub zupełnie solo – problemy kadrowe znikają.

*Neuroshima Hex 3.0* „urzęduje” w sporym, świetnie wykonanym pudełku. Wewnątrz znajduje się dobrze zredagowana instrukcja, która przybliża reguły gry, opisuje podstawowe armie oraz oferuje inne niż standardowe warianty rozgrywki. Całość została wydrukowana w czytelnym formacie, i ozdobiona dopasowanymi grafikami. Dodatkowym ułatwieniem jest umieszczony na okładce kod QR, który przekierowuje do filmu instruktażowego na You Tube – nie ma przymusu czytania instrukcji.

Najważniejszy element – pole bitwy – to wykonana z grubego kartonu duża plansza do gry. Możliwość jej złożenia na pół ułatwia transport oraz przechowywanie. Plansza, oprócz heksagonalnego pola do gry i znaczników ran sztabu, posiada postapokaliptyczną grafikę, nadającą rozgrywce charakteru. Duże, wyraźne oznaczone pola ułatwiają orientację podczas najbardziej zaciętych potyczek.

Standardowa wersja gry oferuje także cztery podstawowe armie (po 35 żetonów): Moloch, Posterunek, Hegemonia i Borgo, które znajdziemy w wypraskach wewnątrz pudełka. Do każdej z nich dołączone są znaczniki sztabów, po jednym zapasowym żetonie, woreczek strunowy oraz karta pomocy opisująca działanie poszczególnych jednostek (w edycji 3.0). Dla dodania przejrzystości rozgrywce

autorzy gry przygotowali w edycji 3.0 kilka udogodnień. Pojawiają się więc znaczniki ran, znaczniki sieci oraz liczne obrażeń sztabów w formie składanej tarczy. Dodatkowym prezentem jest również 55 Hexogłówek – krótkich łańcuchów pomagających wejść w mechanikę gry. Chcąc skompletować wszystkie armie do *Neuroshima Hex 3.0* musicie się przygotować na zakup 14 dodatkowych pudełeczek – regrywalność wzrasta z każdym kupionym dodatkiem.

Zasłyszana opinia – *Neuroshima Hex to takie szachy na mefedronie* – świetnie podsumowuje ideę i rozgrywkę. Na planszy, składającej się z sześciokątnych pól, gracze w swoich kolejkach wykładają i przesuwają żetony jednostek w taktycznym starciu, którego celem jest zniszczenie bazy przeciwnika. Każdy gracz dowodzi armią o zupełnie innych właściwościach, rozgrywka jest więc niesymetryczna, ale wyjątkowo dobrze zbalansowana.

Każda potyczka wymaga od gracza skupienia, próby przewidywania ruchów przeciwnika oraz znajomości zasad swojej i przeciwnej armii. Pojedynki pomiędzy armiami wykonywać można w dowolnej konfiguracji, jednak warto pamiętać o umiejętnościach specjalnych. Niektóre walki mogą się zakończyć absolutną klęską jednej ze stron ze względu na zablokowanie przez oponenta lub jego zdecydowaną przewagę.

*Neuroshima Hex 3.0* wpisuje się w powiedzenie *Easy to learn, hard to master* (w wolnym tłumaczeniu: łatwe do nauki, trudne do osiągnięcia wysokiego poziomu) – nie jest trudno „załapać”, o co w tym chodzi, lecz aby rozegrać potyczkę na dobrym poziomie, trzeba poświęcić sporo czasu. Mimo to wysiłek umysłowy serwowany przez Hexa jest wysiłkiem przyjemnym, dlatego polecam tę grę każdemu, bez względu na wiek.

Gabriela Kościelniak

## Tajemnicze domostwo – nierozwikłana zagada

W nawiedzonej posiadłości grupa śledczych stara się rozwiązać zagadkę tajemniczego morderstwa. Mają tylko siedem nocy, aby odszukać winnego. Pomaga im duch zamordowanego, który udziela wskazówek, zsyłając niejasne sny. Czy uda się doprowadzić dochodzenie do końca i odkryć, co chce im przekazać nieszczęsna zjawia?

Gra Oleksandra Nevskiyego i Olega Sidorenki ma mroczny, tajemniczy klimat. W intrygującej rozgrywce może wziąć udział od dwóch do siedmiu osób. Jeden z uczestników zawsze wciela się w rolę ducha, który próbuje pomóc reszcie graczy w odkryciu narzędzia, miejsca i osoby odpowiedzialnej za morderstwo sprzed lat. Dzięki pięknie wykonanym kartom, które przedstawiają niejednoznaczne obrazy, każda partia jest ciekawa, a każda runda staje się nie-

powtarzalna. Im dłużej się gra, tym więcej szczegółów można dostrzec. Aby wygrać, trzeba użyć wyobraźni i posłużyć się skojarzeniami.

Wcielcie się w rolę śledczych i rozwikłajcie zagadkę nawiedzonej posiadłości!

Ewa Liszka



### NAJCZĘŚCIEJ WYPOŻYCZANE GRY W BIBLIOTECIE KRAKÓW W 2019r

- 1 Azul
- 2 5 sekund: junior
- 3 Scrabble
- 4 Milionerzy- Nowa edycja
- 5 Dixit: obraz jest wart tysiąca słów!
- 6 Dobble
- 7 Takenoko
- 8 Catan Junior
- 9 Tik Tak Bum Junior: wybuchowa gra słowna!
- 10 Wsiąść do pociągu : Europa





# Marcowe otwarcia i zamknięcia filii oraz majowe powroty

dokończenie ze s. 1 ↓

-bibliograficzna i Dział Bibliografii Regionalnej. Nowym jest pokój na piętrze – gabinet Jerzego Pomianowskiego, prozaika i tłumacza, wybitnego znawcy historii Europy Wschodniej, w którym został zgromadzony jego księgozbiór i pamiątki po nim przekazane przez panią Aleksandrę Kurczab-Pomianowską, wdowę po pisarzu. Ulokowana w dworku w Dębnikach Biblioteka Główna, w którym zgromadzono księgozbiór liczący ponad 40 tys. woluminów, ma jeszcze jeden atut: ogród z drzewami – pomnikami przyrody, w którym planowane jest organizowanie rozmaitych wydarzeń.

## Filia nr 42

21 maja została uruchomiona w zupełnie nowej lokalizacji Filia nr 42 przy ul. Agatowej 33 (os. Złocień). Jej powstanie zainicjowali i wspierali mieszkańcy tego osiedla, a także jego gospodarze – władze Spółdzielni Mieszkaniowej Śnieżka oraz Rada Dzielnicy XII, która przeznaczyła środki na zakup wyposażenia biblioteki oraz księgozbioru. Inicjatywa spotkała się przychylnością Prezydenta Krakowa, który w latach 2018 i 2019 przekazał Bibliotece pieniądze na wykup oraz wyposażenie

dwóch lokali mieszkalnych zaadaptowanych na cele biblioteczne.

W ulokowanej na parterze placówce, przystosowanej dla osób z niepełnosprawnościami, urządzono działki dla dorosłych i dla dzieci, przygotowano stanowiska komputerowe, ustawiono kiosk informacyjny, zestaw

multimedialny z rzutnikiem i ekranem. Zainstalowano też system wentylacji i klimatyzacji. W części dla dorosłych ustawiono regały przesuwne, pozwalające na wygospodarowanie przestrzeni dla urządzania niewielkich spotkań dla mieszkańców osiedla. W dawnej siedzibie Filii nr 42 przy

ul. Telimeny 9 pozostał punkt biblioteczny.

W Filii nr 42 zgromadzono księgozbiór obejmujący około 25 000 woluminów, w tym książki, audiobooki i gry planszowe.

Piotr Wasilewski





# Czy krytyk krytykuje, a bloger reklamuje? \*



Od lewej: A. Maślanka, J. Burnatowski, A. Marchewka

**Jan Burnatowski** (literaturoznawca i krytyk literacki, red. nac. kwartalnika *Czas Literatary*): Będziemy rozmawiać o związkach krytyki literackiej z tzw. blogosferą książkową. Chciałbym zacząć od początku: jak zostaje się osobą, która pisze o książkach?

**Anna Maślanka** (blogerka literacka i tłumaczka): W okresie mojego studiowania na AGH zaczytywałam się w książkach. Olsnieniem była dla mnie twórczość Bohumila Hrabala, postanowiłam nauczyć się tego języka, żeby go czytać w oryginale. Wybrałam filologię czeską na UJ i ją ukończyłam, podobnie jak studia na AGH. Jeszcze kiedy studiowałam na tej uczelni, zaczęłam pisać do magazynu internetowego *Archipelag* i wtedy poczułam, że to jest coś, co chciałabym robić w życiu. Stąd potem powstał mój blog o literaturze czeskiej.

**Anna Marchewka** (literaturoznawczyni i krytyczka literacka): Po skończeniu studiów polonistycznych pomyślałam, że może dobrze byłoby podzielić się z kimś tym, co mam do powiedzenia. Może ktoś będzie chciał to przeczytać. Zaczęłam więc pisać to tu, to tam. Zawsze interesowało mnie opowiadanie historii i ich wysłuchiwanie. Mam takie wrażenie, że to, co robimy w tej przestrzeni krytycznoliterackiej, to jest również dzielenie się wyciągniętymi historiami. Opowiadamy tę samą historię na różne sposoby, a działalność krytycznoliteracka jest też literacka.

**Maślanka:** Moje teksty o książkach były i są dosyć emocjonalne. Wydaje mi się, że ta emocjonalność, jeżeli oczywiście nie jest jej za dużo, może być plusem tych tekstów blogowych, czego raczej się nie robi w tekstach krytycznoliterackich w prasie. W ten sposób to doświadczenie czytelnika jest jakoś bliższe czytelnikowi, który ten tekst czyta i porównuje go z własnymi wrażeniami.

**Burnatowski:** Kiedy znajomi z dawnych lat pytają mnie, co robię, a ja im odpowiadam, że m.in. czytam zawodowo książki i o nich od czasu do czasu piszę, to pytają mnie, po co to robię. Jak na takie pytanie odpowiadać?

**Maślanka:** Po prostu sprawia mi to przyjemność. Zakładałam bloga w takich czasach, gdy nie interesowały się nimi zupełnie wydawnictwa. Zakładało się je po to, żeby dzielić się swoimi opiniami o książkach i ewentualnie rozmawiać z innymi. Czasem ogromnie dyskusje rozrastały się pod tymi wpisami. Lubię książki, lubię o nich pisać, o nich rozmawiać.

**Marchewka:** Literatura fikcyjna, tak zwana piękna, choć często o bardzo brzydkich sprawach naszych we-

wewnętrznych opowiada, ma tę zdolność wybijania się ponad jednostkowe doświadczenie, jednocześnie je ocalając. Jak sądzę, dlatego jesteśmy tak sobie potrzebni jako osoby, które chcą brać udział w tej wielkiej rozmowie, że nigdy nie da się ustalić tych znaczeń do końca. Nasza działalność ma polegać na tym, żeby wciągać czytelników do wspólnej rozmowy. Swoimi wypowiedziami zachęcać ich do samodoskonalenia kompetencji w czytaniu i wypowiadaniu się na temat tego, cośmy przeczytali, i nigdy, ale to nigdy nie zdawać się na cudzą opinię. Ani tekst krytyczny, ani tekst przestrzeni blogosfery nie powinien, myślę, wymuszać na innych: *tego nie czytajcie!*

**Burnatowski:** Ale właśnie, jak ustawić język mówienia o książkach? O tym, co jest dla nas ważne, o naszych emocjach wynikających z obcowania z literaturą...

**Maślanka:** Rzeczywiście czasami zdarza się, że ten język jest zbyt hermetyczny, kiedy czytam różnego rodzaju recenzje; wydaje mi się, że to jednak zniechęca czytelnika. Trzeba to w pewien sposób wyważyć. Staram się pisać przystępnie. Blogosfera często jest krytykowana za to, że działają w niej ludzie, którzy niezbyt dobrze radzą sobie z językiem polskim. Myślę, że trzeba dbać o to, żeby język był staranny, poprawny i żeby dobrze się to czytało. Dużo mi dają komentarze czytelników. Bardzo sobie cenię, kiedy ktoś pisze: *Dobrze się Ciebie czyta*. I to jest największa pochwała.

**Marchewka:** Ja myślę że dobrze napisany tekst jest zawsze czytelny. Zwykle „lekkie” teksty to jest wynik ogromnej pracy. Robiąc sobie notatki, wypisując jakieś kilometry cytatów, każdy z nich oczywiście bezcenny i niech tylko ktoś spróbuje mi wyciąć ten bardzo ważny cytat! I potem trzeba wyrzucić 9/10 z tego zgromadzonego materiału. Tekst, który powstaje na podstawie mojej lektury, to jest osobna przyjemność; tekst można też poprawiać w nieskończoność i to również jest przyjemność.

**Burnatowski:** A co myślicie o pisaniu o książkach, które gdzieś zginęły w przestrzeni? Zostały kiedyś wydane, ale nie zostały omówione, skomentowane. Aniu, kiedyś mówiłaś, że warto pewne tytuły po latach „oświetlać” na nowo. Skoro tak, to co wybieracie z tej mnogości, z którą się spotykamy?

**Maślanka:** Obecnie czytam praktycznie tylko czeską literaturę, a tego u nas wydaje się tyle, że ja nawet z tym się nie wyrabiam. Chciałabym mimo wszystko przeczytać trochę starszych książek, wydanych nawet przed dwudziestu, trzydziestu laty. Wydaje mi się, że jednak oczekuje się od nas, iż

będziemy nadążać za tym, co się dzieje teraz z produkcją literacką, a jest to trudne, bo tych nowych tytułów jest naprawdę bardzo dużo.

**Marchewka:** Bo promowane nowości tak czy siak dotrą do tych, do których mają dotrzeć. Działają promocji są właśnie po to, żeby wspierać książki wydawane przez to konkretne wydawnictwo. Nasze zadanie ma polegać na tym, żeby bardziej krytycznie przyglądać się tym głosom reklamowym. Myślę, że trzeba sobie pozwolić na to, żeby nie biec za tym, co najgłośniejsze. Blogów jest bardzo dużo, tak jak czasopism jest za mało. I tego też się nie da ogarnąć. Wydaje mi się, że przestrzeń internetowa została skazona takim pragnieniem wybicia się za wszelką cenę. W związku z tym trochę zapominamy, dlaczego zaczęliśmy to robić. Dobrze jest samej sobie powiedzieć: *wcale nie trzeba*. Bo myślenie zabiera sporo czasu, bo w tym ustawianiu głosu, pisaniu tekstu zabiera naprawdę więcej czasu, niż można by pomyśleć. Umiejętność odróżnienia tekstu promocyjnego od nawet bardzo krótkiej recenzji – większość osób tego nie potrafi zrobić. Trzeba trochę czasu poświęcić na to, żeby tę umiejętność wykształcić. Virginia Woolf w latach 30. w jednym z esejów jasno napisała: *Wraz z kartą biblioteczną zyskałszy nie tylko prawo do czytania książek w takiej ilości, jaka nam się tylko zamarzy, ale i obowiązek samodzielnego wypowiadania się na temat tego, co przeczytaliśmy*. I te prawa, i obowiązki naprawdę są...

**Burnatowski:** Jeżeli my, piszący o książkach, tworzymy pewien rodzaj wspólnoty, to blogosfera nieco bardziej przypomina mi takie mówienie do samego siebie w pustym pokoju, przy zamkniętych oknach i drzwiach, z nadzieją, że jednak ktoś nas usłyszy. Czy próbujesz polemizować, dyskutować z tymi, którzy wcześniej pisali o książkach, o których ty piszesz?

**Maślanka:** Akurat w blogosferze nie ma za dużo osób, które by się aż tak skupiały na czeskiej literaturze jak ja. Wydaje mi się, że to się bardzo zmieniło na przestrzeni lat. Trochę już o tym mówiłam. Kiedy zaczynałam prowadzić bloga, blogosfera zupełnie inaczej wyglądała. Pisało się dużo o książkach znanych, o klasyce, o dziełach z kanonu, była szansa, że więcej osób je zna. I rzeczywiście toczyły się rozmowy na

ich temat. I dzisiaj tego mi trochę brakuje, bo obecnie wydawnictwa zaczęły traktować blogi trochę jako narzędzia do promocji. Teoretycznie wszyscy czytają to samo. Pojawia się nowy tytuł, więc tych tekstów pojawia się ileś tam na blogach, ale nie ma między nimi dyskusji, rozmowy.

**Marchewka:** Na pewno brakuje debat, przestrzeni, w której rzeczywiście moglibyśmy się pospierać.

**Burnatowski:** Na pytanie, czy czytać dobre książki, czy nie czytać w ogóle, ja wybieram trzecią drogę – czytać w ogóle. Czytanie bowiem uczy nas pewnego rodzaju uważności, skupienia, a jest ono obecnie szalenie potrzebne.

**Marchewka:** Działalność pisarsko-czytelnicza daje nam tę cudowną możliwość uwolnienia się od siebie na chwilę. Jednocześnie zyskujemy szansę na to, by dowiedzieć się, o co nam chodzi i czy jesteśmy w stanie uwolnić się od tego natłoku emocji. Czy jesteśmy w stanie skupić się na jakimś innym działaniu niż to, którym jestem ja.

**Burnatowski:** Ja nigdy nie popełniłem ani pół linijki wiersza, nie próbowałem napisać ani pół stroniczki opowiadania. Nie zajmowałem się tzw. twórczością artystyczną. A jak było z wami?

**Maślanka:** Próbowałam pisać, ale w pewnym momencie doszłam do wniosku, że już jest za dużo pisarzy na świecie i może lepiej się skupić na czytaniu i pisaniu o książkach. I tyle.

**Marchewka:** Na swoim koncie mam takie próby, ale wydaje mi się, że pisanie literatury wymaga większej wiary w siebie niż publikowanie tekstów krytycznoliterackich.

**Burnatowski:** Dziękuję za rozmowę.

\* Fragment rozmowy zarejestrowanej na wideo w Filii nr 10, stanowiącej odcinek zrealizowanego przez Bibliotekę Kraków cyklu filmowego pt. *Przepis na książkę*, emitowanego podczas Tygodnia Bibliotek w maju 2020 na Facebooku BK oraz na You Tube, gdzie można obejrzeć (i usłyszeć) całą rozmowę.

Oprac. Piotr Wasilewski  
Foto: Archiwum BK

Za pomoc w przygotowaniu zapisu rozmowy dziękujemy pp. Monice Chronowskiej-Bambynek i Joannie Goik z Filii nr 21.



**1.04.1910** – tego dnia nabrał mocy prawnej projekt Wielkiego Krakowa, czyli uchwała o rozszerzeniu granic miasta. Formalnie włączono do Krakowa gminy i obszary dworskie: Zakrówkę, Kapelanę, Dębniaki, Rybaki, Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarną Wieś, Kawiorę, Nową Wieś Narodową, Łobzów, Krowodrzę, Grzegórzki, Piaski oraz częściowo Prądnik Biały, Prądnik Czerwony i Olszę. Utworzono z nich 10 nowych dzielnic.

**6.04.1930** – otwarto w Krakowie kino Apollo. Mieściło się przy ul. św. Tomasza 11a, obok kina Sztuka (oba kina działały równolegle i niejako się uzupełniały). Kino Apollo zostało zamknięte w 2004 roku. Jako pożegnalny seans filmowy wyświetlono *Ostatni dzwonek* Magdaleny Łazarkiewicz.

**9.04.1930** – w Sromowcach Niżnych urodził się Stefan Borzęcki (zm. 6.12.2015) – rzeźbiarz, profesor na Wydziale Rzeźby ASP w Krakowie. Na uczelni pracował do 2000 r. Uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Pełnił funkcję dziekana Wydziału Rzeźby ASP oraz prorektora uczelni.

**23.04.1920** – w Biórkowie urodził się Jacek Woźniakowski (zm. 29.11.2012 w Warszawie) – historyk sztuki, publicysta, pisarz, tłumacz, wydawca. Był redaktorem naczelnym miesięcznika *Znak* oraz założycielem i redaktorem naczelnym Wydawnictwa Znak. Stale współpracował z *Tygodnikiem Powszechnym*, a także z *Zeszytami Literackimi*, w których cyklicznie publikował swoje wspomnienia. Przez długie lata był wykładowcą historii malarstwa na KUL, uzyskał tam również tytuł profesora. W 1990 r. został pierwszym po wojnie demokratycznie wybranym prezydentem Krakowa. Za książkę *Ze wspomnień szczęściarza* otrzymał w grudniu 2008 r. Nagrodę Krakowskiej Książki Miesiąca.

**23.04.1960** – nastąpiło oficjalne otwarcie Klubu pod Jaszczurami, najstarszego klubu studenckiego w Krakowie i zarazem jednego z najstarszych w Polsce. Mieści się w Kamienicy pod Jaszczurką przy Rynku Głównym 8. Stanowi nieodłączną część krakowskiego życia kulturalnego. Znany jest z promocji twórców wywodzących się głównie spośród studentów krakowskich uczelni oraz z propagowania jazzu.



Klub Pod Jaszczurami 1960 r. fot. MHK

**4.05.1920** – w Krakowie urodził się Tadeusz Kwiatkowski (zm. 8.03.2007) – prozaik, satyryk, scenarzysta. Był twórcą powieści satyrycznych (*Siedem zacych grzechów głównych*), kryminałów wydawanych pod pseudonimem Noël Randon (*Dwie rurki z kremem*, *Donoszę ci, Luizo*, *Cały ogień na laleczkę*, *Zbrodnia na konkurs*), opowiadań dla młodzieży i sztuk teatralnych. Był autorem scenariuszy m.in. do filmów: *Rękopis znaleziony w Saragossie*, *Sanatorium pod Klepsydrą* oraz serialu telewizyjnego *Janosik*. Jako felietonista i krytyk teatralny współpracował z *Dziennikiem Polskim*, *Tygodnikiem Powszechnym*, *Przekrojem*, *Życiem Literackim*. Był też redaktorem miesięcznika *Kraków*. Współpracował z teatrem Cricot 2 i Teatrem Rapsodycznym, był kierownikiem literackim teatrów: Groteksa, im. Juliusza Słowackiego i Bagatela, współtworzył też teatr literacki Jama Michalika. W marcu 1996 za książkę *Panopticum* otrzymał nagrodę Krakowskiej Książki Miesiąca. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

## Anna Kamieńska (1920, Krasnystaw – 1986, Warszawa)



**12** kwietnia bieżącego roku minęło 100 lat od narodzin Anny Kamieńskiej. Była poetką, prozaiczką, eseistką, tłumaczką. Choć urodziła się w Krasnymstawie, to lata młodości spędziła w Lublinie, gdzie uczęszczała do gimnazjum, ale już w 1937 roku rozpoczęła naukę w Liceum Pedagogicznym w Warszawie. Wybuch wojny w 1939 r. ponownie sprowadził ją na Lubelszczyznę. Po 1945 r. studiowała filologię klasyczną w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, którą skończyła w Łodzi, dokąd przeniosła się w 1948 roku. W tym samym roku weszła w związek małżeński z poetą i tłumaczem Janem Śpiewakiem.

Jej dorosły debiut poetycki to publikacja na łamach pisma *Odrodzenie* w 1944 r. Pierwszą książką Anny Kamieńskiej był tom poezji *Wychowanie*, który ukazał się w 1948 r. Pisała dla wszystkich, ale pewnie nasi czytelnicy bardziej zapamiętali ją jako twórczynię dla dzieci. Od połowy lat pięćdziesiątych XX w. zaczęła publikować dla dzieci na łamach jakże wtedy popularnych pism *Płomyczek* i *Świerszczyk*. W końcu sama debiutowała w 1936 roku w *Płomyczku* jako kilkunastoletnia poetka działająca pod literackimi auspicjami Józefa Czechowicza. Katarzyna Kasperkiewicz, omawiając twórczość dla dzieci Anny Kamieńskiej, stwierdza, że adresowała ją do różnych grup wiekowych, tych najmłodszych, ale i nastolatków. *Jej twórczość charakteryzuje różnorodność formalna tekstów dziecięcych – od różnego typu wierszyków, poprzez opowiadania, aż do utworów bajkowo-fantastycznych z elementami utopii. Nie sposób nie wspomnieć o tekstach esejistycznych dla dzieci, do których zaliczają się wszystkie pozycje dotyczące Biblii, psalmów, Modlitwy Pańskiej oraz ośmiu błogosławieństw. Charakterystyczne jest jednak to, że pisząc dla dzieci, posługiwała się Kamieńska podobnymi z punktu widzenia gatunkowego formami literackimi, co w twórczości dla dorosłych.* Traktowała młodego czytelnika z pełną powagą, tak jak dorosłych.

Religia w twórczości Kamieńskiej odegrała ważną rolę w nieco później-

szym okresie, dopiero po śmierci męża w 1967 r., którego odejścia nie mogła odżalować do końca swych dni. Przejście przez lata traumy ułatwia jej poeta ks. Jan Twardowski, z którym poznała się w 1955 r. Wspominając spotkanie z Anną i jej mężem Janem, ks. Twardowski zapisał: *Dużo rozmawialiśmy o literaturze, o wierze. Byłem zdziwiony, gdy okazało się, że uważają się za ludzi niewierzących. Śmierć Jana zmieniła wszystko. To Annie ks. Twardowski dedykuje swój słynny wiersz *Śpieszmy się...*, który jest najbardziej popularny, przydaje się na wesele, ślub i na pogrzeb – pisze z przekąsem ks. Twardowski. W poetyckim dialogu Anna odpowiada mu pełnym smutku wierszem *Puste miejsca: Nikogo nie zdążyłam kochać / choć tak bardzo chciałam / jakbym miała kochać tylko puste miejsca (...) tak się śpieszyłam kochać / i oczywiście nie zdążyłam.**

Jej aktywność religijna i charytatywna była w czasach komuny na tyle podejrzana, że Służba Bezpieczeństwa „przykleiła” do niej wtykę w osobie TW „Marta”, czyli Martę Tomaszewską, która była znaną pisarką dla dzieci. Bez problemu wkradła się w grono znajomych Anny Kamieńskiej, a ta – w swej naiwności – obdarzyła ją szybko wielkim i bezgranicznym zaufaniem. O agencyjnej działalności TW „Marta” pisze szeroko w swej książce *Biografie odtajnione. Z archiwów literackich bezpieki* Joanna Siedlecka.

Anna Kamieńska odeszła nagle i niepostrzeżenie 10 maja 1986 roku w Warszawie. Ks. Twardowski wspominał ją jako osobę niezwyklej wrażliwości na potrzeby ludzkie. Pisał z żalem: *Popularną poetką stała się dopiero pod koniec życia. Kiedy organizowano Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie, ona i ja zawsze braliśmy w nich udział. (...) Teraz (...) straciła popularność. Tak się dzieje po śmierci... Człowiek umiera dwa razy. Raz, kiedy umiera naturalnie, a drugi raz, gdy umierają jego przyjaciele.* Sięgajmy po książki Anny Kamieńskiej, które przez swe piękno nie tracą świeżości i atrakcyjności. Znajdziecie je na półkach naszych bibliotek.

Janusz M. Paluch



# Jan Marcin Szancer

(1902, Kraków – 1973, Warszawa)

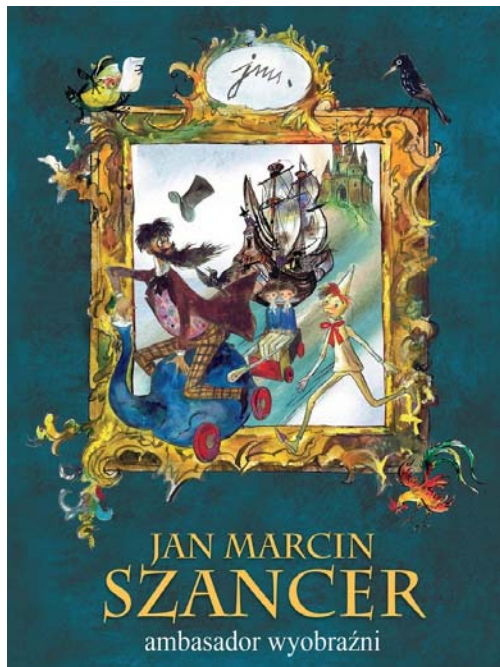
**N**a początku 2020 roku do księgarń, a następnie do bibliotek trafiła pięknie wydana przez poznańską Oficynę Wydawniczą G&P książka opracowana przez zespół redakcyjny pod kierownictwem Henryka Gościńskiego i Karola Prętnickiego. Właściciele Wydawnictwa zaprzyjaźnieni z rodziną Jana Marcina Szancera, jego żoną Zofią, córką Małgorzatą Colson-Szancer-Blanche, synem Janem Piotrem Szancerem oraz synową Małgorzatą Borzycką-Szancer spełnili obietnicę i wydali album dokumentujący ich wieloletnią pracę nad biografią artysty.

Bogato ilustrowana książka *Jan Marcin Szancer: ambasador wyobraźni* podzielona jest na cztery rozdziały: *JMS. Biografia artysty*; *JMS. Czarodziej ilustracji*; *JMS. Wspomnienia i opinie*; *JMS. Biografia*.

Pierwsza część przybliża życiorys tego wszechstronnie utalentowanego człowieka: ilustratora książek, projektanta scenografii i kostiumów teatralnych, scenarzysty, reżysera, publicysty, a także dyrektora artystycznego telewizji oraz profesora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Biografia artysty zilustrowana jest pracami Jana Marcina Szancera, zdjęciami z domowego archiwum oraz materiałami pozyskanymi z wielu instytucji i od osób pasjonujących się jego twórczością. Opowieść wzbogacona jest obszernymi cytatami z dwóch autobiograficznych książek: *Curriculum vitea* (I wyd. Warszawa: Czytelnik, 1969) oraz *Teatr cudów* (I wyd. Warszawa: Czytelnik, 1972), które, pomimo że subiektywne, doskonale ukazują charakter bohatera, jego poczucie humoru, przybliżają środowisko artystyczne Krakowa początku XX wieku oraz Warszawy tuż przed i po II wojnie światowej. Dają też świadectwo jego talentu gawędziarskiego.

Druga, a zarazem najbardziej obszerna część albumu zawiera prace Szancera uzupełnione fragmentami z ilustrowanych książek. Z największą przyjemnością odnajdziemy tu najbardziej znane ilustracje do *Pinokia*, *Baśni Andersena*, *Pana Kleksa*, *Konika Garbuska* oraz te mniej popularne i oczywiste ilustracje do komedii A. Fredry, satyr i bajek I. Krasickiego, czy powieści: *Faraon*, *Ogniem i mieczem*, *Colas Breugnon*.

W kolejnej części zamieszczono krótkie wspomnienia i opinie dotyczące bohatera, m.in. córki Małgorza-



ty Szancer-Colson-Blanche, artystów: Antoniego Boratyńskiego, Janusza Stannego, Olgi Siemaszkowej oraz krytyków i historyków sztuki, publicystów, oraz muzealników.

Ostatnia część to zestawienie 348 książek, które zilustrował Jan Marcin Szancer. Bibliografię w układzie alfabetycznym z miniaturami okładek rozpoczyna Ajtmatow: *Dżamila*, 1960, a kończy Żurkowski M. *Pod sztandarami LWP*, 1950. Pomiędzy: publikację wydane jeszcze przed i w czasie wojny, np. Burdecki F. *Telewizja*, 1936, Buyno B. *Przygody chłopczyka w krainie ptaszków*, 1943, oraz późniejsze i wielokrotnie wznawiane, m.in. *Akademia Pana Kleksa, Dziadek do orzechów, O krasnoludkach i sierotce Marysi*.

Z wielką przyjemnością polecam książkę poznańskich wydawców, która jest pierwszą tak bogatą i szczegółową publikacją dotyczącą twórczości Jana Marcina Szancera. Będzie nieocenionym źródłem wiedzy dla bibliotekarzy, bibliofilów, badaczy literatury dziecięcej oraz artystów i historyków sztuki, a także wszystkich miłośników pięknych książek. Myślę, że trudno będzie odłożyć ją na półkę, a jeśli już to zrobicie, to przyciągnie jak magnes, by ze wzruszeniem i ciekawością po raz kolejny podziwiać i odkrywać perełki twórczości jednego z najpopularniejszych polskich ilustratorów XX wieku.

Izabela Ronkiewicz-Brağiel

Szancer J. M., *Ambasador wyobraźni*, Poznań: Oficyna Wydawnicza G&P, 2019.

**6.05.1950** – w Krakowie (lub Łaziskach) urodził się Zbigniew Wodecki (zm. 22.05.2017) – wokalista, kompozytor, trębacz, skrzypek, prezenter telewizyjny, okazjnie aktor. Był jednym z najpopularniejszych i najbardziej lubianych muzyków polskiej sceny rozrywkowej, jego utwory weszły na stałe do kanonu polskiej piosenki. Związany był z kabaretem Piwnica pod Baranami i zespołem Anawa oraz z orkiestrą symfoniczną Polskiego Radia i Krakowską Orkiestrą Kameralną, akompaniował też Ewie Demarczyk. Współpracował z Teatrem STU w Krakowie. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim. W dzień jego pogrzebu z Wieży Mariackiej rozbrzmiały dźwięki utworu Louisa Armstronga *What a Wonderful World*.

**14.05.1860** – w Kielcach urodził się Jan Łoś (zm. 10.11.1928 w Krakowie) – językoznawca, sławista, dialektolog. Był profesorem filologii słowiańskiej i języka polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, a także rektorem tejże uczelni. Jego dorobek naukowy skupiał się wokół gramatyki historycznej i osobliwościach języka polskiego. Był autorem m.in. fundamentalnej *Gramatyki polskiej*. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

**27.05.1850** – w Krakowie urodził się Stanisław Tomkiewicz (zm. 11.03.1933) – historyk sztuki, konserwator zabytków, wieloletni redaktor krakowskiego *Czasu*. Był jednym z założycieli Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Autor licznych publikacji, w większości poświęconych kwestiom inwentaryzacji, opieki i ochrony zabytków, monografiom pojedynczych dzieł sztuki, studiom nad kulturą renesansu i baroku, a także bieżącym wydarzeniom artystycznym i zagadnieniom społeczno-kulturalnym. Za swoje dzieło *Zabudowania Waweli i ich dzieje* został nagrodzony przez Akademię Umiejętności. Wiele cennych dzieł ze swojej prywatnej kolekcji (obrazy, zabytkową porcelanę, wyroby rzemiosła artystycznego, rękopisy, plany architektoniczne) ofiarował Muzeum Narodowemu w Krakowie oraz Muzeum UJ. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim. Na południowej ścianie kościoła Mariackiego znajduje się tablica poświęcona jego pamięci.

**5.06.1880** – w Przemysłu urodził się Edward Leszczyński (zm. 26.09.1921 w Krakowie) – poeta, dramaturg, krytyk literacki, tłumacz. Publikował m.in. w *Chimerze*, *Czasie*, *Krytyce*, prowadził również dział poezji w miesięczniku *Museion*. Był ponadto autorem tekstów do *Zielonego Balonika* (zbiór pt. *Kabaret szalony*) oraz widowiska teatralnego *Konik Zwierzyniecki*. Na potrzeby Teatru im. J. Słowackiego przełożył *Teatr cudowności Cervantesa* oraz *Zwiastowanie* Claudela. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

**13.06.1860** – w Dolnych Dąbniach urodził się Jan Bystron (zm. 30.06.1902 w Krakowie) – językoznawca. Był autorem prac naukowych z zakresu dialektologii, historii języka polskiego, gramatyki i etnografii, m.in. *O szyku wyrazów w języku polskim*. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

**25.06.1860** – w Tłustem na Podolu urodził się Jan Sas-Zubrzycki (zm. 4.08.1935 we Lwowie) – architekt, konserwator sztuki. Był miłośnikiem gotyku, historykiem i teoretykiem architektury średniowiecznej. W latach 1886–1912 mieszkał w Krakowie. Projektował ceglane kościoły neogotyckie i gmachy użyteczności publicznej na terenie Galicji. Do jego projektów, zrealizowanych w Krakowie, należały m.in.: kościół św. Józefa w Rynku Podgórskim, kościół i klasztor Redemptorystów w Podgórzu oraz neogotyckie kamienice przy ul. Słowackiego 7 i 9. Odrestaurował kościół Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńsk oraz wieżę wyższą kościoła Mariackiego. Publikował prace z zakresu historii i teorii architektury.

**29.06.1930** – w Borzęcinie urodził się Sławomir Mrozek (zm. 15.08.2013 w Nicei) – pisarz, satyryk, rysownik. Publikował cykle rysunków w *Przekroju*, prowadził swoje rubryki na łamach *Echa Krakowa*, *Dziennika Polskiego*, *Życia Literackiego*, *Tygodnika Powszechnego*. Współpracował z krakowskim Teatrem Satyryków i Piwnicą pod Baranami. W latach 1963–1996 przebywał na emigracji, po czym powrócił do Krakowa. W swojej twórczości demaskował absurdu rzeczywistości, stawiał pytania o moralność, pokazywał niedoskonałości obowiązujących norm społecznych i kulturowych. Zastąpił jako autor dramatów (*Tango*, *Emigranci*, *Miłość na Krymie*), satyrycznych fars i komedii (*Policja*, *Indyk*, *Szczęśliwe wydarzenie*), zbiorów opowiadań satyrycznych (*Wesele w Atomicach*, *Słoń*) oraz cykli rysunkowych *Polska w obrazach*. Jest jednym z najbardziej uznanych polskich dramaturgów współczesnych, docenianych zarówno w kraju, jak i za granicą, jego twórczość weszła do repertuaru teatrów na całym świecie. W 1990 r. otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Krakowa. Został pochowany w Panteonie Narodowym w Krakowie.

opracowanie: Małgorzata Kosmala



## We the People ... / My naród ...

Od tych właśnie słów, które otwierają amerykańską konstytucję, rozpoczął Lech Wałęsa swoje słynne na świat przemówienie w Kongresie USA, 15 listopada 1989 roku, jako trzeci w historii tej instytucji cudzoziemiec, niebędący ani głową państwa, ani szefem rządu. W swojej mowie, napisanej przez ambasadora Kazimierza Dzięwanowskiego, ówczesny przewodniczący związku Solidarność opowiadał o Polsce i Polakach u progu III Rzeczypospolitej, kreślił wizję przyszłości. Od tego czasu minęło ponad trzydzieści lat. W naszym kraju wiele się wydarzyło, zmieniło się też wiele w wyniku bezprecedensowej transformacji, obejmującej wszystkie obszary życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Przemiana uległa również społeczeństwo.

Zatem, jacy jesteśmy, my, Polacy, trzy dekady później? Próba odpowiedzi na to pytanie jest książka oparta na wynikach wieloletnich badań zespołu socjologów pod opieką prof. Mirosławy Marody, cenionego socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego, pt. *Spółczesność na zakręcie*, analizująca zmiany postaw i zachowań polskiego społeczeństwa w tym okresie. Jak na opracowanie badawcze tego typu przystało, pełno w nim zestawień statystycznych, uporządkowanych w licznych tabelach, które uzupełniają i przeplatają cytaty z setek przeprowadzonych wywiadów. Wszystko w celu interpretacji zebranych wyników badania polskiego społeczeństwa.

Pośród szerokiej gamy zjawisk oraz trendów zaprezentowanych w książce wskazać można na kilka z nich, uwypuklających dokonane zmiany, np. zdecydowana akceptacja dla pracy zawodowej kobiet oraz ich obecności w sferze publicznej, inny przykład – zaufanie do Unii Europejskiej przez dekady oscylujące niezmiennie wokół 50 procent. Dla odmiany trend negatywny – systematyczny spadek zawieranych małżeństw i równie systematyczny wzrost liczby rozwodów. Istotne zmiany odnotowano w *bastionie tradycyjnych postaw i wartości*, czyli w obszarze polskiej re-

ligijności. Postępuje proces sekularyzacji, spadło dwukrotnie zaufanie do Kościoła katolickiego, obniżył się poziom rygoryzmu moralnego.

W omawianym tomie opisano i zanalizowano też podziały ideowe i polityczne. Ulegały one, co dekadę, pogłębieniu: w latach 90. w dyskursie publicznym dominujący był podział na „wygranych” i „przegranych” polskiej transformacji. W początkach pierwszej dekady nowego wieku został on wyartykułowany przez podział na obóz postkomunistyczny i obóz postsolidarnościowy, a w ostatnim okresie przemiany wysunęły na plan pierwszy rywalizację między PiS i PO, dwiema postsolidarnościowymi partiami, w efekcie przeważała zaczęła podział na siły konserwatywne i liberalne.

Niezwykle budująca podczas lektury była prezentacja ocen samopoczucia Polaków, gdyż – jak piszą autorzy tomu – *historia ostatnich 30 lat w Polsce jawi się jako prawdziwa „success story”,* bowiem wzrostowi uległy wszystkie wskaźniki dobrego samopoczucia: poczucie szczęścia, stan zdrowia, zadowolenie z życia i poczucie wpływu. I byłoby to optymistyczne podsumowanie, gdyby nie swoiste „zalety” rodaków, które z biegiem lat wypływają silnie negatywnie na społeczne relacje, jak powszechny brak zaufania i pogarda dla innych. Nieufność utrudnia lub uniemożliwia współdziałanie, porozumienie, z góry zakłada nieszczerą intencję lub niecne zamiary. Świadectwem takiej postawy jest bardzo niskie zaangażowanie rodaków w różne formy działalności obywatelskiej, co z przykrością odnotowuję, jako współautor i wydawca przed kilkunastu laty dwutomowej monografii o reklamie społecznej mającej wspierać dobro wspólne. Z kolei pogarda, występująca wobec siebie nawzajem, jest emocją, która chyba najsilniej „łączy” Polaków, twierdzi prof. Maroda w książce *Spółczesność na zakręcie*. Tytuł ten oddaje, jej zdaniem, sytuację współczesną Polaków, podobną do jazdy rozpedzonym pociągiem: *wagony kiwają się we wszystkie strony, niestety nie widać, co wyłoni się za coraz bliższym zakrętem.*

Omawiana pozycja nie jest jedyną, która podsumowuje ostatnio wieloletnie badania nad polskim społeczeństwem. Na początku roku w tym samym wydawnictwie (Scholar) pojawiła się, pod wymownym tytułem *My. Portret psychologiczno-społeczny Polaków z polityką w tle*, książka prof. Krystyny Skarżyńskiej, psychologa społecznego. Wedle tej autorki w *ciągu 30 lat stał się bardziej różnorodni, ale mamy kłopot z zaakceptowaniem tego faktu.* Warto sięgać po takie opracowania, by poznać bliżej kondycję własnego społeczeństwa i spróbować ją zrozumieć.

Piotr Wasilewski

## Legenda tamtych lat... Leopold Tyrmand

Uchwałą Sejmu RP rok 2020 została ustanowiona Rokiem Leopolda Tyrmanda i Romana Ingardena. W treści uchwały czytamy: *Leopold Tyrmand (...) był jednym z najbardziej oryginalnych prozaików polskich drugiej połowy XX wieku. W najtrudniejszych czasach zachował wymagającą odwagę niezależność intelektualną. „Nie pójdę na żadną służebność myśli, sumienia i egzystencji, nie poprawię sobie niczego w życiu za cenę tego, w co wierzę, co zdaje mi się słuszne i godne mej lojalności”.*

Tyrmand jest, ale jakby go nie było... Jego życiorys mógłby przypominać scenariusz filmu przygodowego, gdyby nie groza czasów, na jakie przypadły lata jego młodości. Urodził się 16 maja 1920 roku w Warszawie w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. W 1938 roku wyjechał do Paryża studiować architekturę w École Nationale Supérieure des Beaux-arts. Wybuch wojny zastał go w Warszawie, skąd jeszcze we wrześniu udało mu się przedostać do Wilna. Tam podjął pracę jako dziennikarz i publicysta. Kiedy w 1940 roku miasto przeszło w ręce Rosjan, nawiązał współpracę z konspiracją, co wkrótce doprowadziło do jego aresztowania przez NKWD i skazania na osiem lat więzienia. Udało mu się uciec z transportu przewożącego więźniów, którego skład został zbombardowany przez Niemców. Na Litwie był już jednak „spalony”, musiał uciekać. Zrobił to... „legalnie”. Postarał się o fałszywe dokumenty, dzięki którym stał się obywatelem Francji i zgłosił na ochotnika do wyjazdu na roboty do Niemiec! Tam przez kilka następnych lat pracował jako robotnik na kolei, kelner, tłumacz i w końcu marynarz. To ostatnie zajęcie otwierało przed nim możliwości, z których postanowił skorzystać w 1944 roku. Niestety, po nieudanej próbie przedostania się do Szwecji trafił do niemieckiego obozu pracy w Grini (Norwegia). Po zakończeniu wojny pracował dla Polskiego Czerwonego Krzyża w Norwegii i Danii oraz agencji prasowej Polpress, następnie, krótko, był szefem biura prasowego poselstwa PRL w Kopenhadze.

W 1946 roku Tyrmand decyduje się na powrót do Polski. Zostaje przy dziennikarstwie, publikuje recenzje teatralne, muzyczne i sportowe, nawiązuje współpracę z krakowskim *Przekrojem*, z którym zmuszony jest się pożegnać po publikacji felietonu sportowego, krytykującego stronnictwo radzieckich sędziów turnieju bokserskiego, po czym zostaje współpracownikiem *Tygodnika Powszechnego*. Czas nie jest łatwy, od 1949 roku polskich twórców obowiązuje wytyczna socrealizmu. Tyrmandowi udaje się rok wcześniej wydać tylko zbiór opowiadań wojennych, *Hotel Ansgar*, słowem – pat. Ratuje się drobnymi pracami zleconymi, tłumaczeniami, pisaniem scena-



riuszy filmowych, które nie mają szans na realizację, daje korepetycje... Swoje przemyślenia, wnikliwe, choć subiektywne uwagi na temat absurdów życia w państwie komunistycznym i osobiste przeżycia zapisuje ołówkiem na kartkach szkolnych brulionów (notatki te, zredagowane przez autora, zostaną opublikowane po raz pierwszy w 1980 roku w Londynie jako *Dziennik 1954*).

Nadchodzi czas tzw. „odwilży”. Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik zleca Tyrmandowi napisanie powieści sensacyjnej. Rok później pod księgarskimi ustawiają się kolejki chętnych, by zdobyć egzemplarz, *Zły jest wprost rozchwytywany*. Sukces. Ale szczęście nie trwa zbyt długo. Tyrmandowi udało się jeszcze w 1957 roku wydać tom opowiadań pt. *Gorzki smak czekolady Lukullus* i zbiór esejów *U brzegu jazzu*, a rok później powieść zatytułowaną *Filip* (1958).

W związku z szykanami władz, niemożnością publikowania, jałowością życia i brakiem perspektyw Tyrmand zaczyna myśleć o emigracji. W 1965 roku opuszcza Polskę, uzależniając ewentualny powrót od szans na druk swej nowej powieści pt. *Życie towarzyskie i uczuciowe* (wydano ją w 1967 w paryskim Instytucie Literackim). Przez blisko rok podróżuje. Później, korzystając z oferty rocznego stypendium twórczego zaoferowanego przez Stany Zjednoczone, rusza do Ameryki. Podejmuje współpracę z tygodnikiem *The New Yorker*. Publikuje tam *Dziennik amerykański* i eseje, wydane później w tomie *Zapiski dyletanta*. Z początkiem lat 70. jego popularność jako publicysty słabnie, jego teksty nie „komponują się” ze zmianami, jakie przynoszą „szalone” lata 60., a Tyrmand przeżywa rozczarowanie Ameryką. Przyjmuje propozycję pracy w The Rockford Institute (Illinois), bastionie oporu przeciw społecznym przemianom w Ameryce lat 60. Umiera 19 marca 1985 roku na zawał serca...

Tyrmand niemal przez całe życie zmuszony był walczyć o swoje „zaistnienie”. Trzydzieści pięć lat po jego śmierci wydaje się, że wciąż jest mu to pisane. Sięgnijmy po jego książki, przekonajmy się, jaka prawda skrywa się za tą niesprawiedliwą, uproszczoną opinią.

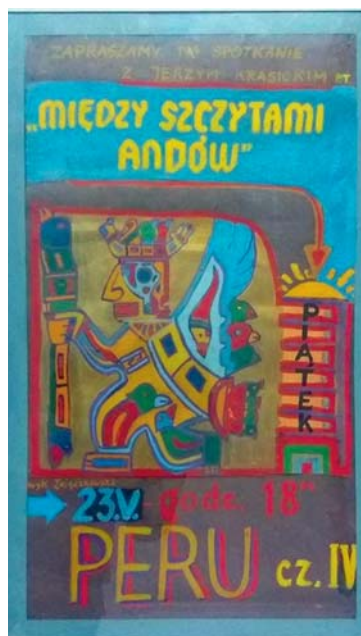
Jolanta Kunowska





# 39 lat na Zwierzyńcu

Pierwszego kwietnia minęła 39. rocznica objęcia przeze mnie kierownictwa biblioteki przy ulicy Komorowskiego, miejscu, w którym się „zakorzeniłam” i w którego pejzaż wrosłam. Z tej okazji, chcąc uświetnić ten ważny dla mnie jubileusz, postanowiłam przygotować wystawę plakatów z organizowanych w filii imprez. Od wielu już lat afisze na imprezy biblioteczne wykonujemy komputerowo, według obowiązującego szablonu, co nadaje im spójność estetyczną. Plakaty, które zaprezentowano na wystawie, pochodzą z czasów wcześniejszych, były malowane przeze mnie pastelami albo temperami lub tworzone technikami mieszanymi, także z wykorzystaniem kolażu – są to egzemplarze unikalne. Zdecydowana większość powstała jako zapowiedź prelekcji Jerzego Krasickiego, pisarza, podróżnika i niezapomnianego gawędziarza, z którym odkrywaliśmy tajemnice sta-



rożytnych cywilizacji, poznaliśmy faunę i florę różnych regionów świata oraz obyczaje i dziedzictwo kulturowe wielu krajów. Inne powstały, by zaanonsować odbywające się tutaj autorskie spotkania poetyckie. Wystawa zostanie wzbogacona o prezentację matryc zaproszeń na różnorodnie imprezy organizowane przez te wszystkie lata – zestawionych z wybranymi plakatami drukowanymi – i dostęp do kronik bibliotecznych. Zamknięcie wystawy przewidziane jest na koniec lipca 2020 roku.

Pełna nadziei na spotkanie z Wami,  
Barbara Zajązkowska



# Z notatnika licealistki

## Biblioteka w kieszeni, czyli bazy e-booków i audiobooków blisko ciebie

Niech pierwszy rzuci kamieniem ten, który nie przeczytał nigdy żadnego tekstu w Internecie. Bo kto w obecnym świecie rozwiązuje zadania domowe, nadal mając na swoim biurku masę książek naukowych pożyczonych od brata szwagra ciotki? O wiele łatwiej jest teraz znaleźć potrzebne informacje bez wychodzenia z domu, po prostu trzeba tylko dobrze poszukać. Jednak, zanim utopimy się w głębinach Internetu i – zamiast pisać esej – skończymy oglądając słodkie kotki, warto rozważyć pomoc bibliotek elektronicznych, czekających, by użyczyć nam potrzebnych informacji, które oczarują nasze polonistki... Albo nas samych, gdyż nie samą nauką żyje się w sieci. Nieważne, czy chcesz napisać ten koszmarny esej czy po prostu „odchamić się” po ciężkim dniu. By czytać książki, nie musisz fatygować się do biblioteki, oczywiście jeśli tylko masz komputer, telefon lub tablet.

## Biblioteczny Netflix

Chcąc obejrzeć ze znajomymi coś, co nie wywoła fali *cringe'u*, a pozostawi dobre wrażenia, zapewne odpalisz Netflix'a, popłacasz nad portfelem, ale i tak będziecie się świetnie bawić. Jeśli chcesz samemu pokontemplować nad fabułą doskonałej książki i mieć ją przy sobie cały czas, wbijasz na Legimi i – zamiast płakać nad portfelem – z uśmiechem orientujesz się, że jedyne, co musisz zrobić, to poprosić miłą panią z biblioteki o kod dostępu. Legimi to wielka baza tytułów do pobrania i czytania *off-line*, które zrobiły furorę na całym świecie. Jeśli chcesz dowiedzieć się, co się stało przez 365 dni lub czemu jednak powinnięś *grosza dać wiedzminowi*, zarejestruj się do Legimi.

## Zbawca maturzystów

Nie raz zdarzyło mi się, że zapomniałszy o przeczytaniu lektury, musiałam „chwytać się brzytwy” i szukać w bibliotece ostatnich niewypożyczonych tomów *Pana Tadeusza* czy *Lalki*. Kończyło się to oczywiście wyszukiwaniem w Internecie co krótszych streszczeń, które zazwyczaj były tak trafne i zrozumiałe jak *Życie mnie Mnie!* na egzaminie w 2019 roku. W pewnym momencie zdałam sobie sprawę, że nie muszę szukać książek po bibliotekach, mogę przecież przeszukać Wolne Lektury – stronę, która od lat ratuje nieprzygotowanych lub „opóźnionych” maturzystów, oferując potrzebne im lektury. Dzięki opiece licznych instytucji humanistycznych zbiór ten stale się poszerza i kolejni użytkownicy mogą czerpać garściami z kultury i historii Polski oraz świata.

## Yes, si, oui!

Wiele uczuć towarzyszy nam przy czytaniu książek. Jeszcze więcej, gdy książki te nie są napisane w naszym języku! W pewnych momentach powstaje w naszej głowie coś niezwyklego, kiedy czytając książkę, dajmy na to, w języku angielskim, znaczenia pewnych wyrazów możemy jeszcze nie znać, mimo to brniemy z fabułą i ze zdumieniem stwierdzamy, że ogarniamy całość tej historii. Jeśli zechcesz znowu poczuć to magiczne uczucie, sprawdź, jakimi tytułami może cię zaskoczyć eBook Public Library Collection (EBSCO), która bez żadnych ograniczeń serwuje najlepsze obcojęzyczne „smaczki”. Wystarczy, że założysz konto, by ściągać interesujące cię tytuły i czytać je za darmo.

## Z Academicą do profesora

Termin oddania prac dyplomowych został dawno ogłoszony, wszyscy twoi koledzy mają już po cztery, pięć stron, a ty ledwo zaczynasz drugą. Gryziesz się myślami i zatyczką od długopisu, aby wykombinować, gdzie znaleźć wiarygodne źródła do twojej pracy, żeby tylko nie marnieć grzebać w materiale wygrzebanym przez innego „grzebacza” z twojej uczelni. Bo... PLAGIAT! Wtedy dobrze jest mieć pod ręką ACADEMICĘ – ciągle rosnący zbiór polskich publikacji naukowych, które mogą ci pomóc nawet przy najcięższym zagadnieniu. A jeśli coś jest chronione prawem autorskim, możesz po prostu podejść do najbliższej filii biblioteki, dzięki czemu dostaniesz się również do tych chronionych prac. Czyż to nie jest proste?

## A na koniec egzaminów, chwila balansu

Brawo! Obroniona praca dyplomowa czyni z ciebie lepszego kandydata na miejsce pracy. Możesz rzucić wszystkie podręczniki w ką i cieszyć się swoim sukcesem. Cały dzień świętowania z przyjaciółmi i rodziną, aż w końcu przychodzi czas dla ciebie, wieczór z dobrą książką... I w tym momencie któryś z twoich znajomych wysyła ci link do czytelni IBUK Libra. Klikasz, patrzysz, a tam książki naukowe i specjalistyczne, a niżej literatura popularna jako miła odszkodnia od całej tej „skondensowanej” wiedzy. Wystarczy tylko poprosić tę samą przemiłą panią o PIN i już możesz czytać wszystko na ekranie swojej komórki. Niewykluczone, że okaże się to pomocne, gdy będziesz wybierać swą wymarzoną pracę.

Katarzyna Kupiec

Uczennica III klasy Technikum Poligraficzno-Medialnego w Krakowie.



## Pomniki historii (4) Katedra Gnieźnieńska – matka kościołów polskich



Katedra Gnieźnieńska

**T**u zbudują swój gród i nazwę go Gniezdem, a orla białego przyjmują za godło – te słowa miały dać początek pierwszej stolicy Państwa Polskiego.

Na Wzgórzu Królewskim, zwanym też Wzgórzem Lecha, wznosi się najcenniejszy zabytek miasta – bazylika prymasowska pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, miejsce pochówku św. Wojciecha i koronacji Bolesława Chrobrego, Mieszka II, Bolesława Śmiałego, Przemysła II i Wacława II. Prawdopodobnie już w IX w. powstała w tym miejscu świątynia, której relikty możemy oglądać w podziemiach obecnej katedry. Według przekazu Jana Długosza, jej fundatorką była Dąbrówka, żona Mieszka I, która tutaj też miała zostać pochowana. Z tego miejsca św. Wojciech wyruszył na wyprawę misyjną do Prus i tu złożono jego ciało. Do grobu świętego w 1000 roku przybył cesarz Otto III, by ogłosić decyzję o utworzeniu w Gnieźnie kościelnej metropolii. Gotycka katedra, otoczona łańcuchem barokowych kaplic, nie miała łatwej historii. Wielokrotnie padała ofiarą pożarów i zniszczeń. Do najznakomitszych dzieł sztuki, jakimi szczyt się świątynia, zaliczyć należy Drzwi Gnieźnieńskie i trumnę z relikwiami św. Wojciecha. O wysokiej randze tych zabytków przekonywać nikogo nie trzeba. Konfesja św. Wojciecha znajduje się centralnej części prezbiterium, a jej najistotniejszą część stanowi srebrny relikwiarz w kształcie trumny spoczywającej na sześciu orłach. Konstrukcja ta podtrzymywana jest przez cztery postaci, symbolizujące stany społeczne. Odlane z brązu, dwuskrzydłowe Drzwi Gnieźnieńskie powstały około 1170 roku. Każde ze skrzydeł podzielone jest na dziewięć ozdobionych płaskorzeźbami części, które ukazują sce-



Drzwi Gnieźnieńskie

ny z życia i śmierci św. Wojciecha. Obrazowane są bordiurami z motywami roślinnymi, zoomorficznymi i figuralnymi. To swego rodzaju księga w obrazach. Podobne znaczenie miały zdobienia gotyckich portali. Bogactwo wystroju katedry, zawierające się detalach architektonicznych, zaskakuje swą różnorodnością. Uwagę zwracają również kaplice otaczające nawy katedry. Bogato wyposażone, zamknięte kutymi kratami, przypominają wielkie nazwiska i dostojne rody zasłużone dla polskiej historii, nauki, kultury i sztuki.

Jak można się spodziewać, Katedra Gnieźnieńska jest obleganym celem turystyki masowej, warto jednak dołożyć starań, aby odkryć ją dla siebie.

**Tekst: Anna Grychowska  
Foto: Michał Grychowski**



Konfesja św. Wojciecha

## Wiersze „fotograficzne” Marty Mazurkiewicz-Stefańczyk

**U**rodziła się 30 grudnia 1970 roku. Ojciec Ryszard był z zamiłowania artystą malarzem, co wywarło na poetkę duży wpływ. Wspólne wyprawy do muzeum, dyskusje na temat sztuki, oglądanie albumów i domowe debaty – co powiesimy na ścianie. Zapach pracowni malarskiej to jeden z niezapomnianych zapachów z czasów jej dzieciństwa. W wieku 19 lat podczas spotkania poetyckiego w piwnicy Dworcu Białoprądnickiego poznała poetkę Elżbietę Zechenter-Spławińską, która zaprosiła ją i jej starszą siostrę Ewę na konsultacje do swojego domu. To spotkanie zaowocowało w latach 90. członkostwem w Kole Młodych Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. W kręgu zainteresowań Marty pozostaje nie tylko literatura. Można rzec, że poszła w ślady ojca. Fotografia stała się jej pasją. Zdjęcia publikowała w miesięcznikach *Kraków*, *Teatr*, *Ruch Muzyczny* (obecnie dwutygodnik), kwartalniku literacko-artystycznym *Fraza*, jest związana z Krakowską Witryną Fotograficzną. Zdjęcia Marty Mazurkiewicz-Stefańczyk znalazły się również w książkach autorstwa jej siostry, Ewy Stadtmüller – *Dziadzio Władzio i duch Podgórze* (2014) oraz *Pieniny dla rodziny* (2016). Marta ukończyła bibliotekoznawstwo i informację naukową, pracuje jako nauczyciel bibliotekarz w Zespole Szkół Łączności w Krakowie. Jest żoną i matką, ma dwóch synów: Witolda i Tymoteusza.

Debiutowała na łamach dwutygodnika *Dekada Literacka* w 1992 roku. Wydała cztery tomiki wierszy zatytułowane *Linoskoczek* (1992), *Orzech* (1997), *Mozaika* (2011) i *Trzecie oko* (2018). Publikowała w wielu czasopiśmie i prasie codziennej, m.in. *Dekadzie Literackiej*, *Metaforze*, *Dzienniku Polskim*, *Echu Krakowa*. Jej utwory znalazły się także w miesięczniku *Kraków*, antologii *Sfera*, zbior młodej poezji *krakowskiej* (1998), a także w publikacjach pokonkursowych i kilku antologiach wydanych przez krakowską Konfraternię Poetów. Jest autorką wyboru i opracowania następujących pozycji książkowych: *William Shakespeare, Myśli*, tłum. Macieja Słomczyńskiego (1992) oraz *Dlaczego zajęc? Wiersze poetów krakowskich o dzieciach i dla dzieci* (2006). W 1996 roku otrzymała Stypendium Twórcze Miasta Krakowa w dziedzinie literatury. Za ostatni tomik, *Trzecie oko*, została laureatką Nagrody Krakowskiej Książki Miesiąca w roku 2018. W wierszach poetka rzadko wypowiada się w pierwszej osobie. Zamiast „ja” czy „ty” posługuje się zaimkiem w trzeciej osobie. Dzięki temu zabiegowi unika bezpośrednich zwierzeń i chroni swoją prywat-

ność. Poezja jest dla niej rodzajem lekarstwa, wspomina o tym na swojej stronie internetowej: *Wyrażanie myśli w wierszu daje ulgę nazwania jakiegoś stanu ducha, emocji, dręczącego problemu czy uwolnienie się od natrętnych myśli. Nazwane jest łatwiejsze do zrozumienia, albo do przeżycia.*

Nadanie najnowszemu tomikowi tytułu *Trzecie oko* można odczytać jako próbę zmierzenia się z „dodatkowym zmysłem” poetki, wewnętrznym okiem, którym przygląda się światu. W jej wierszach możemy odnaleźć tęsknotę za czymś, co nadaje życiu sens. Słusznie zauważyła Elżbieta Zechenter-Spławińska, że poetka stawia w swej poezji pytania o granice wolności, zastanawia się, czy naukowe odkrycia usprawiedliwiają zadawanie cierpień naszym braciom mniejszym, a obowiązki zawodowe (np. zawód reporter) zwalniają z powinności ludzkich. Tytuł *Trzecie oko* należy interpretować nie tylko jako głos wewnętrzny. Wiedząc o pasji fotograficznej poetki możemy śmiało twierdzić, że autorka dopełnia obrazu świata „okiem” aparatu. Tomik ilustrowany jest czarno-białymi fotografiami wykonanymi przez poetkę, zawiera również wiersze inspirowane konkretnymi zdjęciami i twórczością wybranych fotografów i fotoreporterów. Jako fotograf ustawia kadr, aby uchwycić wybrany obraz otaczającego ją świata. Podobnie, podczas pisania wierszy „kadruje” obraz poprzez uczucia, emocje czy spostrzeżenia. W efekcie powstaje poezja, która charakteryzuje się klarownością, zwięzłością, prostotą i wdziękiem. Sama poetka stwierdza, że poezja i fotografia to dla niej bardzo bliskie dziedziny sztuki: *Są osoby, które twierdzą, że moje zdjęcia są „poetyckie”, a wiersze „fotograficzne”. Myślę, że jest to związane z pewnym typem wrażliwości na obraz. Jestem zdecydowanie wzrokowcem i moja wyobraźnia jest najczęściej napędzana wizualizacją opowieści, zdarzeń, emocji. Duże znaczenie ma dla mnie również muzyka, ale jednak jestem córką malarza.*

**Ludmiła Guzowska**

### Ona

Ona stoi  
z głową w chmurach  
z rękami pełnymi słów  
z pętlą na szyi

On  
– stołek pod jej stopami



# Marta Mazurkiewicz – Stefańczyk – wiersze



fot. Dariusz Mazurkiewicz

## Blaszany drwal

Kiedy stałeś się  
blaszonym drwalem?

Codzienne informacje  
o nieszczęściach innych  
bombardujące cię na każdym kroku  
sprawiły, że blacha ochronna  
zyskiwała wciąż nowe warstwy.

Teraz słyhać tylko pogłos  
odbijających się od pancerza słów,  
wołania o pomoc, krzyku rozpacz.

Czujesz, że coraz mniej cię dotyka,  
i zaczynasz tęsknić za sercem,  
choćby uszytym z czerwonego pluszu,  
byłe czuło.

## Pochwała prowizorki

Lubisz  
solidne dębowe stoły  
podpiwniczone  
solidne domy

Wolisz wierzyć  
korzeniom  
niż liściowi  
w objęciach wiatru

A przecież życie  
jest jak obrazek  
w krzywej ramce  
stolik na chudych nóżkach  
(zawsze pod którąś trzeba podkładać serwetkę)  
Przecież życie  
jest jak tekturowe pudełko  
z którego czasami  
wylatuje rój  
błękitnych motyli

## Traktat o klejeniu pierogów

Najpierw trzeba przygotować ciasto  
(równocześnie gotują się ziemniaki na farsz).  
*Mąka, jajka, masło, gorąca woda.*  
Jajka z wolnego wybiegu, żeby nie myśleć  
o kurach z chowu klatkowego, żeby nie dociekać  
dlaczego akurat te zostały skazane.  
Woda się zagotowała, więc pora pomieszać składniki  
i nie dać myślom wybiegać od czajnika do elektrowni.  
Zaatakowała nas wtedy chmura znad Czarnobyla,  
pamiętam smak płynu lugola tak dobrze, jak komunikat  
o katastrofie w Fukushima i płytę z muzyką Chopina  
„Solidarni z Japonią”.  
*Ziemniaki, cebula, ser biały, przyprawy.*  
Kto prosił „ruskie” – nikt – same przyszły.  
Dawniej niebezpieczny żart powtarzany przy każdym  
serwowaniu pierogów. Tato uwielbiał „ruskie”  
lubił też uszka z grzybami i pierogi z mięsem,  
jadł te swoje „trzy pierożki” z niesłabnącym apetytem.  
Trzeba być uważnym wobec życia, być tu i teraz,  
więc kleję te pierogi dokładnie, żeby później  
się nie rozkleiły, bo będą z nich „kapcie”.  
Ostatnio wyrzuciłam kapcie Taty, nie pasowały  
na nikogo.  
Rozklejam się.  
Tu i teraz są pierogi, pierogi dają chwilę szczęścia.

## Generał Sherman

Drzewa nie znają imion ludzi,  
tak jak ludzie nie znają imion  
jętek jednodniówek,  
choćby nie wiem jak barwne i dramatyczne  
było ich życie.

Generał Sherman patrzy z wysoka,  
84 metry zobowiązują do całkowitego dystansu.  
Od 1890 roku przeszło obok niego wiele zwierząt, ludzi i owadów.

Nie wiem czy drzewa mają poczucie humoru,  
ale jeśli tak, to z pewnością najśmieszniejsze dla  
niego jest nadane mu imię,  
wzięte po amerykańskim przywódcy

I jeszcze to, że w Internecie pod hasłem „Generał Sherman”  
wyświetla się w pierwszej kolejności  
zdjęcie monumentalnej sekwoi.

## Czwarta małpa

*Myśląc źle, stwarzasz zło.*  
Mahatma Gandhi

Duchowy przywódca Indii, mimo  
że znany był z nieprzywiązywania się do rzeczy materialnych,  
nie rozstawał się z figurkami trzech mądrych małp.

Podobno była jeszcze czwarta –  
symbol niezgody na czynienie zła,  
ale zniknęła.  
Widocznie była mało popularna  
z tymi opuszczonymi biernie rękami.  
Żeby chociaż miała zaciśnięte pięści,  
żeby oblała się benzyną i podpałiła.  
Ale nie,  
siedzi i nadstawia drugi policzek.



## Zagadkowy Kraków

**Z**agadki, wierszyki, ciekawostki o Krakowie autorstwa Ewy Stadtmüller i Anny Chachulskiej to książka adresowana do dzieci wieku przedszkolnym oraz uczniów młodszych klas szkoły podstawowej, do ich rodziców oraz nauczycieli. Autorki prowadzą czytelnika tajemniczymi zakamkami Krakowa, wyjaśniają znaczenie pojęć związanych z miastem (np. fiaker, insygnia, maszkarony), zadają wierszowane zagadki, całość ubarwiają czarno-białymi ilustracjami oraz ry-

sunkami. Pozycja stanowi zbiór cennych informacji, ciekawostek, krzyżówek, wierszyków na temat grodu legendarnego Kraka. Na okładce książki znalazło się hasło Krakusek. To międzyskolny konkurs wiedzy o Krakowie, skierowany do uczniów klasy III szkoły podstawowej, organizowany corocznie już od 15 lat przez m.in. Zamek Królewski na Wawelu. Ma on na celu zachęcenie dzieci do poznawania Krakowa, jego historii, tradycji, zabytków i legend, podobnie jak książ-

ka napisana przez krakowskie autorki. Nowo wydaną pozycję swoim patronatem objęła Biblioteka Kraków, dbająca o rozwój edukacji regionalnej zarówno wśród młodszych, jak i starszych mieszkańców miasta. Książka ta wpisuje się również w założenia kampanii informacyjno-społecznej Miasta Kraków i Krakowskiego Biura Festiwalowego Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków. Zachęcam do lektury!

Małgorzata Koźma

Stadtmüller E., Chachulska A., *Zagadki, wierszyki, ciekawostki o Krakowie*, Kraków: Wydawnictwo Skrzat, 2020.



## Zapiski podróże

### Praktyka czyni mistrza

Relacja z *Praktyki dla Praktyka*, wyjazdu w ramach ogólnopolskiego programu wymiany bibliotekarzy organizowanego przez Bibliotekę Gdynia

30 września 2019 roku.

Gdynia wita mnie słonecznym porankiem i zaskakująco zimnym wiatrem. I nawoływaniami mew – najpiękniejszą pobudką w okolicy. Wkrótce po tym zaczyna padać deszcz. I tak już zostaje. Wyruszam na poszukiwanie ulicy Świętojańskiej 141 i siedziby Biblioteki Gdynia, gdzie mam rozpocząć przygodę z *Praktyką dla Praktyka*. Stamtąd, po zapoznaniu się z najważniejszymi osobami, regulaminami i strukturą biblioteki, w towarzystwie Katarzyny Kuleszy udaję się na ul. Władysława IV do Filii nr 2, znanej również jako Biblioteka Śródmieście.

Niedawno wyremontowane miejsce prezentuje się zachęcająco. Na spotkanie wychodzi nam kierownik filii Ewa Nakielska i przedstawia mnie Karolinie oraz Oli. W najbliższych dniach będziemy tworzyć zespół. Wkrótce poznam jeszcze Krzysztofa i dwie Anie. *Biblioteka to ludzie* – informuje napis umieszczony nad jednym z regałów z książkami, a gościnność pracowników i atmosfera miejsca potwierdzają te słowa. W zupełnie naturalny sposób stają się one hasłem przewodnim mojego pobytu w Gdyni, jednocześnie bardzo trafnie wpisując się w charakter pracy bibliotekarza.

Biblioteka bez lady – to eksperyment i zaproszenie kierowane do czytelnika, tak odczytuję zamysł projektanta tej przestrzeni. Siadamy z koleżankami po fachu w różnych miejscach wypożyczalni – przy komputerach stacjonarnych, przy laptopach... Nowi czytelnicy i ja uczymy się odnajdywać w tej przestrzeni. Pozostali sprawiają wrażenie zaprzyjaźnionych gości, zaznajomionych już z układem sali i miejscowymi zwyczajami. Korzystając z godzin niezbyt ob-

fitujących w czytelnicy ruch, poznaję tutejszy układ księgozbioru, obserwując, jak nowoczesność łączy się tu z tradycją. Przed biblioteką na zapracowanych uczestników kultury czeka książkomat. Na zabieganych – już wewnątrz – *self-check*, przeznaczony do szybkich, samodzielnych wypożyczeń i zwrotów. Bardzo często jednak – co cieszy – mimo wszystkich tych udogodnień „zabiegani” podchodzą do reprezentantów „ginącego zawodu”, by zamienić przysłowiowych parę słów i... wypożyczyć książkę w wyniku ciekawej zapewne rozmowy. Inspirującym stanowiskiem, chętnie wykorzystywanym przez czytelniczą społeczność, jest *Memory Lab. Laboratorium pamięci*, pozwalające utrwalić dawne, różnego rodzaju materiały i nagrania na współczesnych nośnikach i „przetrasponować” ich zawartość na zapis cyfrowy. Swoje miejsce znajdują tu również amatorzy winylowych płyt, konwersacji językowych i gier planszowych, a także zwolennicy tradycyjnej, niespiesznej lektury w wygodnym fotelu... Bowiem, pośród licznych zakamków biblioteki natknąć się można na „strefę ciszy”. Po zapoznaniu się z „dobrodziejstwem inwentarza” przychodzi czas na eksplorację bazy i pracę z czytelnikiem, programem Patron oraz księgozbiorem. Praktyka jest podróżą, a podróż spotkaniem. Z nowym miejscem, jego tradycją, historią, mieszkańcami. Z ludzką pomysłowością i otwartością... Ta wizyta inspiruje.

2 października wraz z Magdaleną Kruszyńską i Katarzyną Kuleszą, na co dzień pracującymi w siedzibie Biblioteki Gdynia, ruszamy do Sopotu i Gdańska, by obejrzeć biblioteki, które „zaczumowały” tam, gdzie gromadzi się wiele ludzi – w budynku galerii handlo-



wej i dworca – i gdzie „łowi się” czytelników dzięki bogatej ofercie multimedialnych, warsztatów, tradycyjnych książek i spotkań adresowanych do osób starszych, dorosłych, gości z zagranicy, studentów, młodzieży szkolnej, jak również najmłodszych. Odwiedzamy Sopotekę oraz Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdańsku. Kolejny dzień spędzam w Gdyni już samotnie. Przynosi kolejne wrażenia i doświadczenia dzięki wizytom w powstałych z myślą o gdyńskiej młodzieży Bibliotece z Pasją i Bibliotece Wiedzy oraz Magazynie Biblioteki Gdynia, po których oprowadza mnie Karol, starszy kolega po fachu. To kolejne spotkanie i pretekst do rozmowy o naszym zawodzie. Zagłębianiu się w meandry piwnic, gromadzących pokłady wiedzy o regionie zebrane w *Tygodniku Morskim* i nie tylko, towarzyszy opowieść o specyfice pracy w bibliotece naukowej. Pracy nierzucającej się w oczy i zarazem niezbędnej.

Filia najbliższej morza – tak zapamiętam maleńką, przytulną bibliotekę, wśród gdynian rozpoznawaną jako Filia nr 15 lub Bibliote-

ka Kamienna Góra. Prowadzi ją Anna Kowalska.

Jedno z dwóch pomieszczeń wypełnia dział dla dzieci – czytanki, lektury, książki i kąci do zabawy. Drugie – księgozbiór dla dorosłych. W czasie mojego pobytu przychodzą głównie seniorzy. Dyskretnie obserwuję te biblioteczne spotkania. Przynajmniej w tej niewielkiej części poznaję smak pracy w filii jednoosobowej: głównie znajome twarze, często stałe upodobania czytelnicze, wymianę uśmiechów i słów. Dzięki nim bibliotekarz jest po części gospodarzem domu. Ten dom wypełniają czytelnicy. Każdy z nich jest ważny i ważne są nawet te minuty rozmowy.

*Idź i skorzystaj z wyjazdu* – słyszę kogoś dnia od Ewy. Korzystam, a deszczowy tydzień zaszczyca mnie słońcem. Uczestnicząc w pracach porannej zmiany, wieczorem odwiedzam Sopot, dokąd – postanawiam – muszę kiedyś wrócić.

4 października 2019 roku.

Moja przygoda z Biblioteką Gdynia dobiega końca. Zostawiam tu wiele dobrych chwil, za które jestem wdzięczna spotkanym ludziom. Miasto – perła architektury polskiego modernizmu – dla mnie już zawsze łączy się będzie z biblioteką. Z nabrzeża pomnik Josepha Conrada śle w morze literackie pozdrowienie. Biblioteka to ludzie, inaczej byłaby pusta. Pora ruszać dalej...

Joanna Goik





## Cud światła



**13** lutego 2020 r. miałam przyjemność uczestniczyć w otwarciu pionierskiej wystawy witraży średniowiecznych w Polsce w Gmachu Głównym MNK. *To wyjątkowa wystawa, ponieważ tak obszernej prezentacji średniowiecznych witraży w polskich muzeach jeszcze nie było* – powiedział podczas uroczystości dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie prof. Andrzej Szczerski do licznie zgromadzonych przedstawicieli świata kultury, sztuki, dyplomacji, mediów, duchowieństwa oraz entuzjastów piękna. *Jest pionierska w skali całego polskiego muzealnictwa – zarówno ze względu na wartość pokazanych dzieł, ich merytoryczne opracowanie, jak i kwestie konserwatorskie związane z ich eksponowaniem w muzeum.* Przemawiał również prezydent miasta Krakowa, prof. Jacek Majchrowski, a także kuratorka wystawy dr Dobrosława Horzela. *Witraże żyją tylko wtedy, gdy przenika je światło. Rzućmy zatem snop światła na ich fenomen. Jakie umiejętności posiadali witrażyści? Jak „czytać” witraże? Jakie było ich miejsce w panoramie sztuki epoki?* – mówiła dr Horzela.

Na tej osobliwej ekspozycji obejrzyć można siedemdziesiąt siedem witraży powstałych między XII a XVI wiekiem, pochodzących z polskich muzeów, prywatnych kolekcji oraz klasztorów i kościołów (m.in. dominikanów w Krakowie, drewnianego kościoła w Miedźnej, z kościoła w Koszewku, z katedry w Chełmie), a także dzieła z dawnej kolekcji Zamoyskich w Adampolu oraz prawie osiemdziesiąt innych eksponatów dopełniających wystawę. A wśród nich haftowane ornaty, pieczęcie, dokumenty, obrazy, wyroby złotnicze. Zachwyty wzbudzają kwatery z okien kościoła Mariackiego, które można było oglądać za ołtarzem Wita Stwosza. Dzięki trwającej właśnie restauracji ołtarza i ustawionym wokół niego rusztowaniom można je było tymczasowo wymontować. Jest to więc jedna na sto lat okazja, by móc podziwiać je z bliska.



Warto wspomnieć, że średniowieczne witraże w wiekach XVII i XVIII usuwano lub zasłaniano. „Odkryto” je ponownie w 1820 roku, właśnie w kościele Mariackim.

Wystawie towarzyszy katalog *Cud światła. Witraże średniowieczne w Polsce*. A przed budynkiem Muzeum Narodowego i w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu (przystanek Hotel Bristol 02) promuje ją „witrażowy przystanek”, z szalami przypominającymi XIV-wieczne witraże z Bazyliki Mariackiej.

Joanna Muniak

Wystawa dostępna do 26 lipca 2020 roku w Muzeum Narodowym w Krakowie, al. 3 Maja 1.

## Księga Tatr

**N**igdy nie zdziwi mnie czytanie o Homerze Tatr – Janie Gąsienicy Krzeptowskim; *Sabale* – bohaterskim Klemensie Bachledzie; pierwszym proboszczu, dobrodziejcu Zakopanego – księdzu Józefie Stolarczyku; muzykancie Bartusiu Obrochcie; rodzinie Homolaców – właścicielach dóbr zakopiańskich; Walachach, Walczakach, Chramcach, Sieczkach, Ślimakach, Rójach, Mardułach i Tatarach.

Akcja książki Jalu Kurka rozpoczyna się w 1848 roku w zapadłej wsi, wśród twardych, spracowanych górali. Wieś liczy dopiero około trzystu lat i jest najmłodsza w okolicy. Jeszcze do niedawna nie miała ani kościoła, ani szkoły czy cmentarza. Ksiądz Stolarczyk, zesłany w tę dziką krainę, próbuje wprowadzać jakieś zasady wśród zacofanego, nieokrzesanego ludu. A pracy jest co niemiara. Górale to kłusownicy, źle się prowadzą, piją, poniewierają swymi rodzicami, nie chrzczą dzieci, zmarłych chowają bez obrządku, nie chodzą na mszę, a jeśli już przychodzą, to po to, by palić fajki w kościele.

*Księga Tatr* powstała na kanwie życia Klimka Bachledy, nieślubnego syna Zośki Bachledzianki z Gronika. Klimek był pierwszym polskim ratownikiem górskim, który zginął próbując ratować ludzkie życie. Ważną postacią w utworze jest także Sablik (Sabala), góral, który nie lubi gazdowania, wierny towarzysz górskich wędrowek doktora Tytusa Chałubińskiego. Jego



przyjazd miał zbawienny wpływ na rozwój miasta, to on „podarował” Polakom Tatr. Śmierć „dochtora Ałubińskiego” w 1889 roku okryła żałobą cały góralski ród, rozpaczła również Warszawa. Pięć lat później, według obrządku przodków, odszedł ostatni człowiek dawnych czasów, góral, honorowy przewodnik tatrzański, muzykant Sabala.

Ze smutkiem zbliżałam się do końca tej cudownej, tak prawdziwej lektury...

Jak dobrze, że przede mną jeszcze *Księga Tatr wtóra*, obejmująca lata 1910–1939, oraz inne utwory Jalu Kurka. Dla fanów zakopiańszczyzny lektura doskonała!

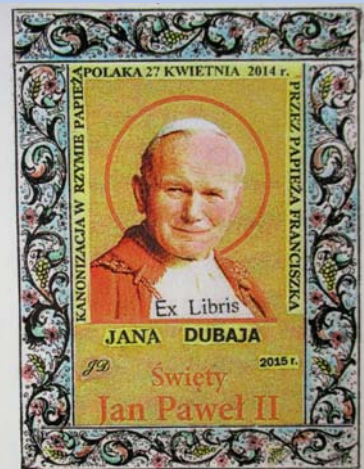
Książka dostępna w dwudziestu filiach Biblioteki Kraków.

Joanna Muniak

Kurek J., *Księga Tatr*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1955.

## GALERIA EKSLIBRISU BIBLIOTEKI KRAKÓW

**18** maja 2020 roku minęła setna rocznica urodzin papieża Jana Pawła II. Z tej okazji przygotowałam wystawę ekslibrisu *Karol Wojtyła – Jan Paweł II*. Autorami pokazanych ekslibrisów są Jan Dubaj i Pavel Hlavaty. Ekslibris Jana Dubaja jest wykonany w technice własnej, opartej na rysunku. Dubaj jest autorem dużej liczby ekslibrisów o tematyce m.in. patriotycznej i sakralnej, a także książek i publikacji, pokazujących drogi do odzyskania niepodległości i ludzi czynnie zaangażowanych w dzieło niepodległościowe. Pavel Hlavaty jest autorem drugiego ekslibrisu wykonanego techniką akwaforty. Hlavaty to jeden z najwybitniejszych współczesnych grafików Republiki Czeskiej. Mistrz akwaforty o niezrównanym rysunku, artysta o wielkiej



wyobraźni, znany i podziwiany nie tylko w Europie, ale na całym świecie.

Jacek Owczarek

Wystawa zostanie zaprezentowana jako pierwsza po ponownym otwarciu Galerii Ekslibrisu Biblioteki Kraków.



Biblioteka  
Kraków

Biblioteka Kraków

pl. Jana Nowaka-Jeziorańskiego 3, 31-154 Kraków  
Sekretariat tel. 12 61 89 100 (czynny w godz. 8.00–15.30)  
E-mail: sekretariat@biblioteka.krakow.pl  
Skład i druk: FALL, www.fall.pl, fall@fall.pl  
Nakład 1500 egz.

**Redakcja:** Izabela Ronkiewicz-Brańgel (redaktor naczelna), Paulina Knapik-Lizak (z-ca redaktora naczelnego), Dorota Bojczko, Ewa Cywińska, Anna Grychowska, Ludmiła Guzowska, Maria Twardowska-Hadyniak, Anna Jędrzejowska, Małgorzata Kosmała, Małgorzata Koźma, Joanna Muniak, Anna Ochenkowska-Olczak, Janusz M. Paluch, Joanna Pękala, Piotr Wasilewski, Barbara Zajączkowska





SCENA STU

Teatr na

# DOBRY WIECZÓR!

## WRZESIEŃ

12 sb	CI, CO MNIE NIOSĄ	16.00
	premiera	19.00
15 wt	KOGUT W ROSOLE	19.00
16 śr	KOGUT W ROSOLE	19.00
17 cz	KOGUT W ROSOLE	19.00
18 pt	KOGUT W ROSOLE	19.00
19 sb	BOŻE MÓJ!	16.00
		19.00
20 nd	BOŻE MÓJ!	18.00
22 wt	ROZMOWY Z DIABŁEM	19.00
23 śr	ROZMOWY Z DIABŁEM	19.00
24 cz	WARIAT I ZAKONNICA	19.00
25 pt	WARIAT I ZAKONNICA	19.00
26 sb	BŁĘKITNE KREWETKI	19.00
27 nd	BŁĘKITNE KREWETKI	18.00
29 wt	ROMA I JULIAN	19.00
30 śr	ROMA I JULIAN	19.00

**Bilety online [www.scenastu.pl](http://www.scenastu.pl)**

Informacja 574 363 961 • 574 364 684